

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK  
POLSKIEJ  
EMIGRACJI

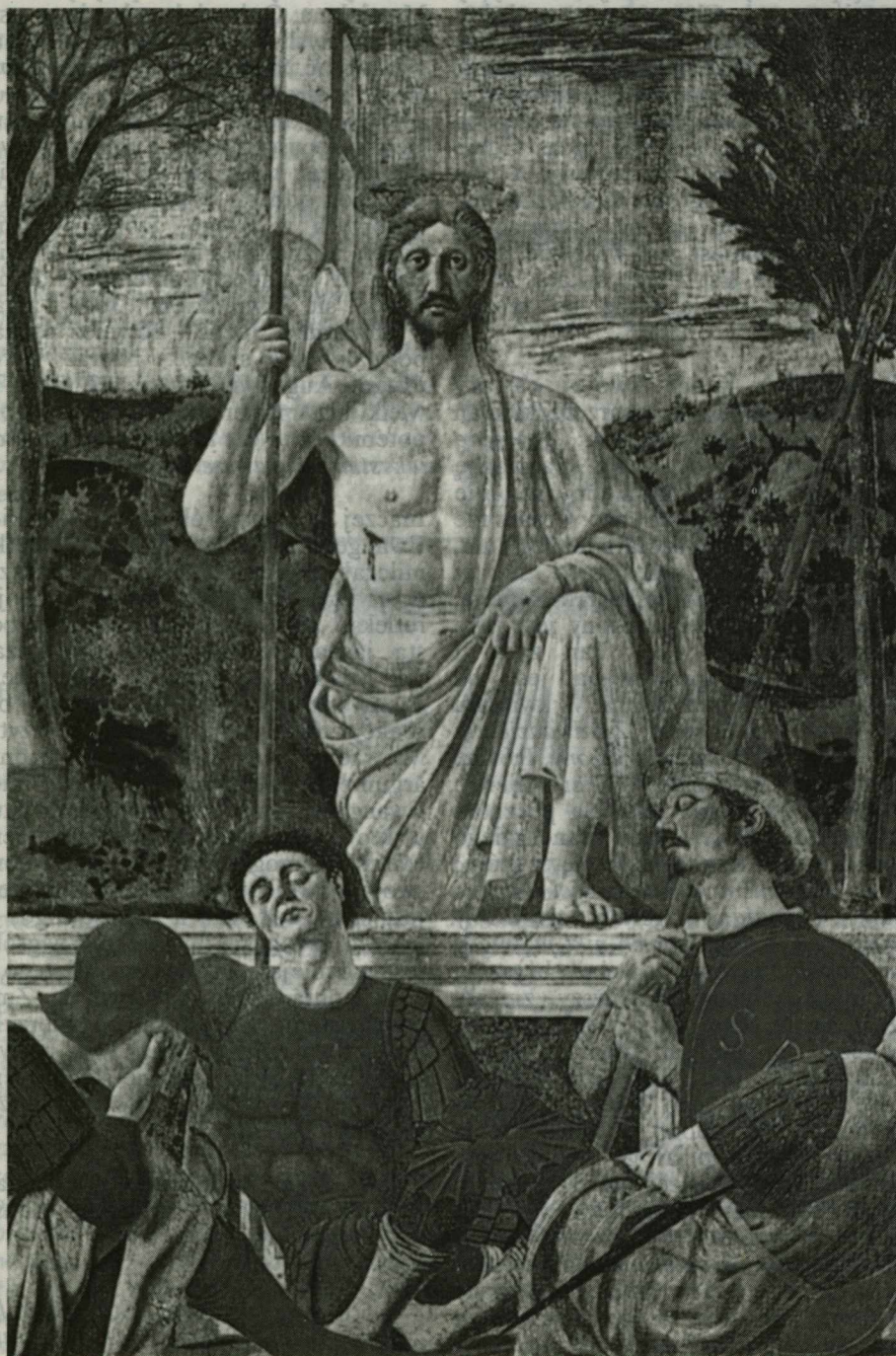
31 III i 1 IV 1991

Nr 13 (1499) Rok XXXIII

FRANCJA 5,00 FF.

BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.



RISURREZIONE - Pier della Francesca

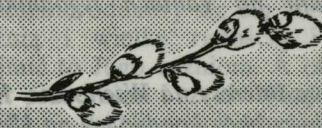
## WESOŁEGO ALLELUJA !

ZMARTWYCHWSTAŁ PAN !

NIECH RADOŚĆ PASCHY  
OŻYWI WIARĘ, POBUDZI  
NADZIEJĘ I UMOĆNI MI-  
ŁOŚĆ DO TEGO, KTÓRY  
NADAJE SENS NASZEMU  
ŻYCIU.

NAJLEPSZE ŻYCZENIA CZY-  
TELNIKOM I WSPÓLPRA-  
COWNIKOM "GŁOSU KATO-  
LICKIEGO" SKŁADA

Rektor PMK ks. St. Jez  
i Redakcja



Joyeuses Pâques

Buona Pasqua

Frohe Ostern

Vrolijk Paasfeest

God Paaske

Easter Greetings

Llego la Semana Santa

Chook, Boo Whal

Feliz Pascoa

DZIS "POGŁOS"

□ Jacek Merkel przestał pełnić funkcję ministra stanu ds. bezpieczeństwa. Dokładnych przyczyn odejścia nie podano.

□ W Warszawie odbyło się spotkanie pisarzy polskich z kraju i z zagranicy.

□ Urna z symbolicznymi prochami gen. Leopolda Okulickiego - "Niedźwiadka" została przewieziona z Moskwy, by spocząć na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

□ Ambasador sowiecki w Polsce przekazał prezydentowi L. Wałęsie oficjalne zaproszenie do złożenia wizyty w Moskwie.

□ "Powściągliwe stanowisko prezydenta Wałęsy w kwestii litewskiej jest dla nas zrozumiałe. My też mamy kłopoty z armią sowiecką" - powiedział minister spraw zagranicznych Litwy.

□ Ministerstwo sprawiedliwości zapowiada zmiany w procedurze działania urzędów stanu cywilnego. Osoby zawierające ślub kościelny nie będą musiały brać tzw. ślubu cywilnego.

□ W Zakładzie Karnym w Łodzi utworzono specjalny oddział dla skazanych, będących nosicielami wirusa HIV.

□ Polskie browary zamierzają się prywatyzować. Na "Żywiec" ma ochotę Heineken.

□ Prokuratura warszawska przekazała do sądu akta sprawy Jerzego Urbana. Oskarża się go o rozpowszechnianie pornografii na łamach tygodnika pt. "Nie".

□ Dobrze interesy na Wschodzie. Kilkunastodniowy obóz kondycyjny na Ukrainie kosztował drużynę piłkarską z Przemysła 10 kompletów dzinsowych o wartości ok. 4 mln zł.

□ Z wymiany zdań w Sejmie pomiędzy postaciami Janem Łopuszańskim ze Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego a Janem Marią Rokitą z Krakowa: "Sami państwo rozumiecie, że dla mnie jako katolika droga do paktowania z Rokitą jest zamknięta."

□ Pierwsza jednostka wojsk sowieckich opuściła Toruń. Budynek sztabu przeznaczono na siedzibę miejskiej izby wytrzeźwień.

Kochani Rodacy,

Chciałbym nasze świąteczne spotkanie rozpocząć rozważaniem staropolskiej pieśni religijnej, która wyłynęła z głębokiej teologii ludu: *Darmo kamień wielki Żydzi na grób wtłoczyli, darmo dla pewności wszelkiej zbrojnej straży użyli. Na nic straż, pieczęć i skała nad grobem Pana się zdała. Alleluja, Alleluja, niechaj zabrzmi Alleluja.*

Darmo Herod chciał zatrzymać Jezusa Chrystusa mieczem. Na próżno Piłat chciał zatrzymać Chrystusa krzyżem. Darmo Neron chciał zatrzymać Chrystusa krwią pierwszych chrześcijan. Wszyscy stanęli przed Chrystusem wydając zarządzenia, karząc, mordując i krzycząc: *Nie przejdziesz Galilejczyku. A Galilejczyk przeszedł i przechodzi. Zwyciężył i zwycięża. Przeszedł przez krzyż, ze śmierci do życia, aby dać życie. Gdzie jest teraz Herod, Piłat, Neron i tylu innych? Często w grobie zapomnianym, zarosniętym albo już nie istniejącym. Chrystus natomiast jest wszędzie. Jego Królestwo nie jest z tego świata, ale w tym świecie rozciąga się po krańce ziemi.*

W ostatnich latach swojej chwały ziemskiej, w roku 395, cesarz Dioklecjan wybił medal z napisem: *Nomine Christiano delete* - Na pamiątkę Chrześcijaństwa, które umarło, nie istnieje. Tak mu się zdawało. Cesarz nie żyje od 1600 lat i wspaniałe mauzoleum, które sobie postawił stało się w Jugosławii, w Splicie, wspaniałą katedrą, gdzie Jezus Chrystus czczony jest jako Zmartwychwstały, jako Pan życia i śmierci, gdzie sprawowana jest od wieków Najświętsza Ofiara. W kwietniu 1758 roku Wolter pisał: *Za dwadzieścia lat Galilejczyk będzie skończony. Równe dwadzieścia lat później Wolter umierał, a Galilejczyk ciągle jest. Na początku XX wieku premier rządu francuskiego Viviani wydał słynną deklarację, w której pisał: Wyrwaliśmy świadomości ludzkiej wiarę. Wspaniałym gestem zgasiłiśmy gwiazdy na niebie, których nikt już nigdy nie zapali. Gwiazdy wciąż błyszczą natomiast Viviani straciwszy zmysły bawił się w Mszę św. i ciągle zapalał świeczki na małym ołtarzu. Jakże dramatyczne jest wyzwanie Lenina, które przekazał jego kolega z czasów młodości - ks. Bodo, z pochodzenia Węgier, który widział go wielokrotnie na kilka miesięcy przed śmiercią. Lenin mówił wówczas: *Pomyliłem się. Bez wątplenia należało wyzwolić tłum uciemiężonych, ale nasza metoda spowodowała inne gwałty, gorsze, straszne pogromy. Czy wiesz, że stoi przede mną koszmar śmiertelny? Czuję się zagubiony**

*w oceanie krwi niezliczonych ofiar. Jest zbyt późno, aby się cofnąć. Aby zbawić Rosję potrzeba było dziesięciu Franciszków z Asyżu. Tak, dziesięciu Franciszków z Asyżu i mogliśmy uratować Rosję.*

Darmo kamień wagi wielkiej Żydzi na grób wtłoczyli, albowiem prorocy świadczą o tym, że każdy, kto w Niego wierzy, otrzymuje odpuszczenie grzechów, a więc zbawienie. Można by jeszcze przytoczyć więcej faktów historycznych... Przypatrzmy się jednak teraz jak reagowali sami świadkowie Zmartwychwstania i jak my reagujemy. Jaka jest nasza postawa wobec Chrystusa Zmartwychwstałego? Ewangelia wymienia trzy osoby. Pierwsza przybyła Maria Magdalena. Oniemiała, ale nie przyszło jej na myśl, że Chrystus mógł zmartwychwstać. Stąd jej przerażenie: *Zabrali Pana z grobu i nie wiem gdzie Go położono.* Snuła różne przypuszczenia, ale nie dopuściła myśli o zmartwychwstaniu. Nawet kiedy się jej ukazał wzięta Go za ogrodnika. W pierwszej chwili nie uwierzyła w Niego. Dopiero później poszła i oznajmiła uczniom, że widziała Pana. W ten sposób przemówił do niej. Stała się świadkiem Jego zmartwychwstania. Jezus - również dzisiaj - pozwala się szukać. Nieraz bardzo dłużej. Augustyn szukał 33 lata. Ten wielki biskup pierwszych wieków napisał potem: *Późno Cię ukochałem, o miłości tak stara, a zawsze tak nowa.*

Inaczej na pusty grób zareagował Piotr. Ewangelia mówi, że oglądał wszystko i milczał. Potem od milczenia przyszedł do wiary. Była to droga spokojnej refleksji. Jego wiara stała się przezroczyta, jasna, głęboka, żywa, prowadząca, jak Mistrza, na krzyż - dać życie za Zmartwychwstałego. Jeszcze inna była reakcja Jana. On, tak bardzo żyty z Mistrzem, nie potrzebował żadnych argumentów: *Wejrzał i uwierzył* - mówi Ewangelia. Jan bardzo kochał Chrystusa, a kto kocha - bezgranicznie wierzy. Miłość pomogła Janowi zweryfikować swoją wiarę. Był przekonany, że Jezus jest samą miłością a miłość nigdy nie umiera, nie da się jej zamknąć w grobie, jest mocniejsza od śmierci. Dlatego też Jan spontanicznie uwierzył w Zmartwychwstanie Chrystusa, bo wierzył w zwycięstwo miłości. Mógł więc pozwolić sobie na to jednoznaczne stwierdzenie: *Bóg jest Miłością, a myśmy poznali i zawierzili Miłości.*

Życzę Wam osobistego spotkania z Bogiem Miłością - źródłem i dawcą wszelkiego Życia.

ks. prał. Stanisław JEŻ  
Rektor PMK we Francji



# LITURGIA SŁOWA

## NIEDZIELA WIELKANOCNA

### ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO, ROK B



#### PIERWSZE CZYTANIE

Dz 10, 34a, 37-43

Czytanie z Dziejów Apostolskich

Gdy Piotr przybył do centuriona w Cezarei, przemówił: *Wiecie, co się działo w całej Judei, poczynawszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą.*

*Dlatego że Bóg był z nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła. A my jesteśmy świadkami wszystkiego, co zdziałał w ziemi żydowskiej i w Jerozolimie. Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie: Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się nie całemu ludowi, ale nam, wybranym uprzednio przez Boga na świadków, którzyśmy z Nim jedli i pili po Jego zmartwychwstaniu. On nam rozkazał ogłosić ludowi i dać świadectwo, że Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych. Wszyscy prorocy świadczą o tym, że każdy, kto w Niego wierzy, w Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów.*

#### DRUGIE CZYTANIE

Kol 3, 1-4

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Kolosan

Bracia:

*Jeśliście razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie ukryte jest z Chrystusem w Bogu. Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale.*

#### EWANGELIA

J 20, 1-9

† Słowa Ewangelii według świętego Jana

*Pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu.*

*Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra i do drugiego ucznia, którego Jezus miłował, i rzekła do nich: **Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono.** Wszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwa razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna oraz chustę, która była na jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu.*

*Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, które mówi, że On ma powstać z martwych.*

## PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY

#### PIERWSZE CZYTANIE

Dz 2, 14.22-33

Czytanie z Dziejów Apostolskich

*W dniu Pięćdziesiątnic stanął Piotr razem z Jedenastoma i przemówił donośnym głosem: **Mężowie Judejczy i wszyscy mieszkańcy Jerozolimy, przyjmijcie do wiadomości i postuchajcie uważnie mych słów. Mężowie izraelscy, słuchajcie tego, co mówię: Jezusa Nazarejczyka, Męża, którego postannictwo Bóg potwierdził wam niezwykłymi czynami, cudami i znakami, jakimi Bóg przez Niego dokonał wśród was, o czym sami wiecie, tego Męża, który z woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany, przybiliście rękami bezbożnych do krzyża i zabiliscie. Lecz Bóg wskrzesił Go, zerwawszy więzy śmierci, gdyż niemożliwe było, aby ona panowała nad Nim. Dawid bowiem mówił o Nim: "Miałem Pana zawsze przed oczami, gdyż stoi po mojej***

*prawicy, abym się nie zachwiał. Dlatego ucieszyło się moje serce i rozradował się mój język, także i moje ciało spoczywać będzie w nadziei, że nie zostawisz duszy mojej w Otchłani ani nie dasz Świętemu Twemu ulec skażeniu. **Dałeś mi poznać drogi życia i napełnisz mnie radością przed obliczem Twoim". Bracia, wolno powiedzieć do was otwarcie, że patriarcha Dawid umarł i został pochowany w grobie, który znajduje się u nas aż po dzień dzisiejszy. Zatem jako prorok, który wiedział, że Bóg przysiągł mu uroczyście, iż jego potomek zasiądzie na jego tronie, widział przyszłość i przepowiedział zmartwychwstanie Mesjasza, że ani nie pozostanie w Otchłani, ani ciało jego nie ulegnie rozkładowi. Tego właśnie Jezusa wskrzesił Bóg, a my wszyscy jesteśmy tego świadkami. Wyniesiony na prawicę Boga, otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego i zesał Go.***

- \* \* \* -

#### EWANGELIA

Mt 28, 8-15

† Słowa Ewangelii według św. Mateusza

*Gdy anioł przemówił do niewiast, one pospiesznie oddaliły się od grobu z bojaźnią i wielką radością i biegły oznajmić to Jego uczniom. A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: **Witajcie.** One zbliżyły się do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: **Nie bójcie się. Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą.** Gdy one były w drodze, niektórzy ze straży przyszli do miasta i powiadomili arcykapłanów o wszystkim, co zaszło. Ci zebrali się ze starszymi, a po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy i rzekli: **Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali. A gdyby to doszło do uszu namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z kłopotu.** Oni zaś wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczono. I tak rozniosła się ta pogłoska między Żydami i trwa aż do dnia dzisiejszego.*

# ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W dn. 4-6 marca trwało w Rzymie spotkanie z Ojcem św. 7 patriarchów katolickich obrządków wschodnich i biskupów z Magrebu, Stanów Zjednoczonych i tych krajów europejskich, które były zaangażowane w wojnę w Zatoce Perskiej. Na zakończenie, podczas śródowej audiencji Ojciec św. wysunął niespodziewaną propozycję: *Żywię nadzieję, iż pewnego dnia okoliczności pozwolą mi się udać w pielgrzymce do tego jedyne miasta jakim jest Jerozolima, by wypowiedzieć się przed zgromadzonymi tam wiernymi żydowskimi, chrześcijańskimi i muzułmańskimi orędmie pokoju, przekazane już całej rodzinie ludzkiej 27 października 1986 roku w Asyżu.*

■ Pokój w świecie jest dla Kościoła katolickiego stałym zatroskaniem. Świadczą o tym organizowane każdego 1 stycznia światowe dni modlitw o pokój, obecność w różnych międzynarodowych organizacjach i konferencjach, listy papieża do szefów państw podczas konfliktów w Wietnamie, Białym, Kambodży, Ameryce Centralnej, niezapomniany okrzyk Pawła VI w ONZ: *Nigdy więcej wojny*, orędmie radiowe Jana XXIII podczas kryzysu kubańskiego, apele Jana Pawła II w ONZ i UNESCO, na Haiti, Filipinach, podróże do Wielkiej Brytanii i Argentyny w momencie wojny o Malwinę, interwencje Jana Pawła II w ewolucji krajów Europy Wschodniej, sukces pośredniczenia Watykanu między Chile a Argentyną w sprawie kanału w Beagle. Po szczycie przywódców religijnych w Asyżu w 1986 roku, to zapowiedziane spotkanie 3 religii monoteistycznych w Jerozolimie, będzie nowym historycznym krokiem w dążeniu do pokoju.

■ *Kraje bałtyckie mają słuszne prawo do niepodległości, a traktat zawarty w 1939 roku między Hitlerem a Stalinem ma charakter nieprawny - stwierdził w Genewie podczas posiedzenia Komisji Praw Człowieka przy ONZ - bp Muller Garcia, szef delegacji Watykanu.*

■ *Pronografia nie może być dłużej akceptowana w nowym porządku świata, podobnie jak nie akceptowane są niewolnictwo, prześladowania rasowe, handel narkotykami czy wojna bakteriologiczna - oświadczył bp Mahony z Los Angeles, który jednocześnie domagał się od ONZ respektowania międzynarodowych praw występujących przeciw pornografii.*

# KOŚCIÓŁ A POLITYKA

## PUNKTY WYJŚCIA CHRZEŚCIJAŃSTWA W PODEJMOWANIU DECYZJI POLITYCZNYCH

Rozwijana dotąd perspektywa, ukazuje przyjęty przez nas punkt widzenia, określający problem obecności chrześcijaństwa w dziedzinie politycznej. Mówiąc dokładniej, idzie tu o wypracowanie zgodnych z moralnością chrześcijańską decyzji dotyczących życia politycznego. Chcemy poznać w jaki sposób życie człowieka przenikniętego wiarą chrześcijańską, podsuwa mu pewne punkty wyjścia dla wypracowania własnych decyzji, wyborów, zaangażowania. Polityka bowiem jest terenem szczególnie podatnym na humanizację; jest właściwym miejscem życia społecznego opartego na sprawiedliwości i pokoju, byleby nie została tej dziedzinie jej rzekomej "autonomii", lecz dostrzec ją jako miejsce śmiałego zaangażowania wolności człowieka, który pragnie takiej samej wolności dla wszystkich.

Postawa taka zakłada świadomość, iż chociaż konieczne jest zbliżenie polityki do jasnych przekonań moralnych, to jednak te ostatnie nie wystarczą do objęcia wszystkich implikacji życia politycznego. Życie to bowiem określone jest wolą społeczną i nakazem formułowanym przez wspólnotę polityczną - decydowania o przyszłości w sposób rozsądny i słuszny. Dlatego nie wystarczy bezpośrednio wpisanie nakazu ewangelicznego jako pokrywającego sobą etyczne wymagania w polityce. Wcześniej ukazane elementy wpływające na moralność decyzji (prawa człowieka, dobro wspólne, prawa natury i rzeczywistości) wskazują jasno, że każde wymaganie etyczne winno być skonfrontowane z charakterem rozumowym i zdroworozsądkowym podejmowanych decyzji. Moralność bowiem nie licząca się ze ścisłymi wymaganiami struktur działania, nie może uchodzić za ewangeliczną czy radykalną. Ta ostatnia bowiem uwzględnia uwarunkowania historyczne, jako wyraz stworzonego porządku świata. Stąd jednym z pierwszych punktów wyjścia dla chrześcijanina to:

### Decyzja społecznie umiejscowiona

Człowiek wierzący winien zacząć od uwzględniania wymiarów właściwych życiu politycznemu. Wszyscy bowiem jesteśmy związani z tym życiem z tytułu naszej ludzkiej natury i wspólności przeznaczenia kobiet i mężczyzn danego narodu, uwzględniającego także kontekst

międzynarodowy. Stąd pierwszorzędnym zadaniem chrześcijanina jest podjęcie wszystkich uwarunkowań naturalnych ludzkości, by zarodek słowa ewangelicznego, znalazłszy tam swe zakorzenienie, mógł z nich wykiełkować. W rzeczywistości bowiem Ewangelia przemienia ziemię nie na zasadzie bezpośrednio sformułowanych zakazów, ale na podobieństwo obfitego deszczu, wpadającego w ziemię, wsiąkającego w nią, co będzie przyczyną zrodzenia przez ziemię form życia, których stosunek do użyźniającego deszczu, nie zawsze jest widoczny i oczywisty. Podobnie człowiek wierzący winien zacząć od naturalnych elementów decyzji, by następnie nadać im sens i motywację chrześcijańską. To obstawanie przy zakorzenieniu decyzji w czynniku ludzkim, pociąga za sobą liczne konsekwencje. Prowadzi najpierw do wzięcia pełnej odpowiedzialności za odrębność historycznych sytuacji i widzenia w nich podstawy dla wypracowania chrześcijańskich decyzji. Świadczy to także, że każda wolność jest zakorzeniona w tym niewymiennym miejscu, jest tylko możliwością wyboru między przedkładanymi jej alternatywami. Zasady te pozwalają na zrozumienie, iż chrześcijanin ze świata robotniczego nie może mieć tej samej wrażliwości i tego samego rozumienia rzeczywistości społecznych czy politycznych, co chrześcijanin pochodzący ze świata burżuazji przemysłowej. Podobnie będzie istniała rozbieżność interpretacji teologicznych czy moralnych między katolikiem czy protestantem z Belfastu czy Dublina; między chrześcijaninem z Jerozolimy bliskim wspólnotie żydowskiej, a chrześcijaninem także z Jerozolimy, ale bardziej związanym ze wspólnotą palestyńczyków, itd. Uwarunkowania naszych decyzji zależą tak od płci, jak i od pochodzenia z danej klasy społecznej, czy danego narodu, regionu, z którego osoba pochodzi, wykonywanego zawodu, czy stylu życia. Wszystkie te czynniki stanowią teren, z którego ma powstać, przyjęta przezeń, Dobra Nowina Chrystusowa. Decyzja zaangażowania się w takim czy innym kierunku, znajdzie swą chrześcijańską głębię i owocność, gdy zrodzi się z tego proberza.

Inną konsekwencją tego uwarunkowania jest danie pełnego, zielonego światła dla pluralizmu. Kultura polityczna wprowadza pluralizm nie dla potwierdzenia nieprzekraczalnych różnic i granic,

lecz by w tych uwarunkowaniach widzieć miejsca, z których podejmowane będą umotywowane decyzje, mające na celu współistnienie polityczne i budowanie wspólnej historii dla wszystkich obywateli państwa. Takie wprowadzenie sensu jako dobra satysfakcjonującego poszczególne człowieka i wspólnotę ludzi, jest właśnie uzależnione od uwzględniania tych uwarunkowań, jak i usunięcia z nich tego, co w nich sprzeczne czy odosobnione.

W tym samym kierunku rozwija się myśl i działanie Kościoła, wyrażane w nauczaniu Jego Magisterium.

### Myśl Jana Pawła II

Przykładem podejmowania decyzji przez Jana Pawła II może być jego reakcja na ogłoszenie końca konfliktu w Zatoce Perskiej. W swym przemówieniu powitalnym, 4 marca br., skierowanym do patriarchów i biskupów krajów zaangażowanych w wojnie w Zatoce Perskiej, Ojciec św. mówił najpierw o konieczności rozpoznania sytuacji duchowej i materialnej, w jakiej znajdują się ich wierni po inwazji Kuwejtu przez Irak 2 sierpnia 1990 r.: *Pokój i sprawiedliwość idą razem. Otóż już więcej jak 40 lat naród palestyński przeżywa stan błąkania się, a państwo Izrael jest negowane i zagrożone. Nie możemy zapominać, że od 1975 roku naród libański żyje w długiej agonii i dzisiaj jeszcze jego terytorium państwowe jest okupowane przez siły nie-libańskie. Jego Świątobliwość Nasrallah Sfeir będzie nam mógł przedstawić aspiracje swych współobywateli chrześcijan i muzułmanów. Obecność patriarchów katolickich obrządku koptyjskiego, syryjskiego, melchickiego, maronickiego, rzymskiego z Jerozolimy i armeńskiego przypomni nam, że ich wierni, praktycznie rozsiadani we wszystkich krajach regionu, są postawieni wobec tysiąca trudności, z których największą jest możliwość wyrażenia swej tożsamości jako chrześcijan będących mniejszością w społeczeństwach islamskich, które zależnie od prowadzonej polityki narodowej czy regionalnej bądź tolerują ich, bądź uznają, bądź odrzucają. Nie mogę w związku z tym przemilczeć faktu, że dzisiaj są jeszcze kraje, które nie zezwalają na powstawanie wspólnot chrześcijańskich, sprawowania kultu i życia według Ewangelii. Mam tu głównie na myśli Arabię Saudyjską...*

Następnie Papież wyraził życzenie, by dni refleksji patriarchów były konkretnym wyrazem solidarności kościelnej: *Ponieważ wojna zrodziła podziały, cierpienia i śmierć, stąd sprawą pierwszorzędnej wagi jest ukazanie Kościoła katolickiego*

*oczom świata jako wspólnoty miłości. Kościół, jak to potwierdza Sobór Watykański II, kroczy z całą ludzkością i doświadcza tego samego losu ziemskiego co świat, istniejąc w nim jako zaczątek i niejako dusza społeczności ludzkiej, która ma się w Chrystusie odnowić i przemienić w rodzinę Bożą (por. G.S. 40)... Tak więc misja Kościoła w świecie i dla świata nie odpowiada wcale kryteriom i ambicjom natury politycznej. Używając ubogich środków, zgodnie ze swą duchową naturą, Kościół usiłuje wzbudzić sens prawdy, sprawiedliwości i braterstwa, który Stwórca włożył w serce każdego człowieka i każdej osoby rozumianej zawsze w jej transcendentnym i społecznym wymiarze.*

Dopiero po takich uściśleniach Papież wzywa do określenia powojennej sytuacji w regionie Zatoki Perskiej. Uważa, iż *jawią się zasadnicze pytania: rzeczywiste uznanie zasady integralności terytorialnej państw, rozwiązanie problemów od dziesięcioleci lat nie rozwiązanych, a które stanowią zarzewie ustawicznych napięć, uregulowanie handlu bronią, porozumienie mające na celu rozbrojenie regionu.*

Ostatecznie główną uwagę uczestników skupiał problem narodów: palestyńskiego i libańskiego. Liban winien odzyskać swą pełną jedność terytorialną i niepodległość narodową. Winny być także uznane niezaprzeczalne prawa do ojczyzny narodu palestyńskiego. Naród ten ma prawo do samodzielnego określenia swej przyszłości. Podobnie jak naród izraelski ma prawo do życia w bezpiecznych granicach i w zgodzie ze swymi sąsiadami. Wszelka polityka zwlekania w poszukiwaniu rozwiązań stanowi poważne ryzyko pogłębienia istniejących napięć.

W liście skierowanym do Ojca św. na kilka godzin przed tym spotkaniem, Hamid Algabid - sekretarz generalny Organizacji Konferencji Islamskiej - określił to spotkanie jako historyczne: *Świat arabski z żywą uwagą śledził powtarzane apele Waszej Świątobliwości o przywrócenie pokoju w regionie Zatoki (...). Z dużym uznaniem śledzi także ogromny wkład jaki Wasza Świątobliwość wnosi w konkretnym udziale Kościoła chrześcijańskiego w przywrócenie pokoju na Środkowym Wschodzie i umacnianiu dialogu islamsko-chrześcijańskiego, który - jestem o tym przekonany - stanowi decydujący czynnik dla sprawy pokoju.*

ks. Wacław SZUBERT

## ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ W Albanii pierwsza - od 23 lat - Msza św. została odprawiona w kaplicy Shkorda w obecności 5 tys. wiernych. Przewodniczył jej ks. Jubani, wyzwolony w 1969 roku po ponad 20 latach więzienia. Władze albańskie wydały oficjalne rozporządzenie, zezwalające na kult religijny w tym kraju, który od 1976 roku był państwem konstytucyjnie ateistycznym.

■ Pod koniec 1990 roku została zastrzelona w Peru s. Maria Augustina Rivas. Sprawcą zamachu był ruch komunistyczno-terrorystyczny *Sentier lumineux*, który podał taką argumentację: *Zostałaś skazana na śmierć, bo troszczyłaś się o pokój, dbałaś o godność społeczną ludzi, udzielając im duchowego wzmocnienia.* S. Maria, urodzona w 1920 roku, uczyła młode kobiety przyrządzania posiłków w centrum wychowania społecznego.

■ Według prawa wywodzącego się od 1885 roku, każde wybudowanie czy odnowienie kościoła chrześcijańskiego w Egipcie, wymagało zezwolenia szefa państwa. Od czasu objęcia władzy przez H. Mubaraka w 1981 roku, nie udzielono żadnego zezwolenia, podczas gdy 200 próśb zostało oficjalnie złożonych. W tym czasie przy pomocy państwa zostało wybudowanych ok. 80 tys. meczetów. Chrześcijanie reprezentują około 10% ludności wśród 55 mln Egipcjan.

■ Jedną z pierwszych czynności nowego patriarchy Aleksego z Leningu było przywrócenie do kultu katedry św. Izaaka. Katedra, wybudowana na wzór bazyliki św. Piotra w Rzymie, mieści 13 tys. wiernych. Od 1931 roku zamieniono ją na muzeum. Telewizja transmitowała część obecnych uroczystości. Obecny na niej Borys Jelcyn mówił o kontrybucji, jaka należy się Kościołowi za podnoszenie moralności i oczyszczania narodu. Dodał, że państwo winno pracować razem z Kościołem dla zachowania wartości duchowych i moralnych.

■ Matka Teresa założyła od 1950 roku około 300 domów w prawie stu krajach. Każdego roku 300 młodych kobiet odpowiada na jej apel i wstępuje do jednego z sześciu nowicjatów rozsianych po całym świecie. "Misjonarki Miłości" opiekują się aktualnie 158 tys. trędowatych. Posiadają 6 domów w ZSSR i liczą na otwarcie 9 nowych.

## PRZESŁANIE PAPIESKIE

Jeśli produkcja broni na tle prawdziwych potrzeb ludzi i konieczności użycia stosownych środków do ich zaspokojenia jest poważnym nieporządkiem panującym w obecnym świecie, to nie mniejszym nieporządkiem jest także "handel tą bronią". Co więcej, trzeba dodać, że "osąd moralny jest tu zawsze surowszy". Jak wiadomo, chodzi o handel bez ograniczeń, zdolny nawet przekroczyć bariery bloków. Potrafi on przewyciężyć podział na Wschód i Zachód, a nade wszystko podział na Północ i Południe, potrafi nawet - i to jest najgorsze - przeniknąć do "różnych sektorów" południowej części świata. I tak stajemy wobec dziwnego zjawiska: podczas gdy pomoc ekonomiczna i plany rozwoju natrafiają na przeszkody w postaci nieprzekraczalnych barier ideologicznych, barier taryfowych i handlowych, to "broń" jakiegokolwiek pochodzenia krąży z absolutną swobodą po różnych częściach świata (...). Jeśli do tego wszystkiego doda się powszechnie znane "straszliwe niebezpieczeństwo broni atomowych" nagromadzonych w niewiarygodnych ilościach, nasuwa się następujący logiczny wniosek: tak widziany świat współczesny, łącznie ze światem ekonomii, zamiast troszczyć się o "prawdziwy rozwój", wiodący wszystkich ku życiu "bardziej ludzkiemu - jak tego pragnęła Encyklika "Populorum progressio" - zdaje się prowadzić nas szybko ku śmierci. Skutki takiego stanu rzeczy przejawiają się w zaostreniu typowej "plagi" ujawniającej brak równowagi i konflikty we współczesnym świecie: "miliony uchodźców", których wojny, klęski naturalne, prześladowania i wszelkiego rodzaju dyskryminacje pozbawiły domu, pracy, rodziny i ojczyzny. Tragedia tych rzesz wypisana jest na przynębionych twarzach mężczyzn, kobiet i dzieci, którzy w podzielonym i niegościnnym świecie nie mogą już odnaleźć domowego ogniska (24).

*Sollicitudo rei socialis (III)*

## TELEKSEM Z POLSKI

korespondencja Wojciecha Turka

➔ Pierwszy Kongres Porozumienia Centrum zaowocował przekształceniem partii o charakterze prezydenckim w partię chrześcijańsko-demokratyczną. Prezesem został Jarosław Kaczyński, który oświadczył, że pierwszym zadaniem PC jest doprowadzenie do najszybszych wyborów parlamentarnych. Delegaci przyjęli uchwałę mówiącą o tym, że życie poczęte powinno być chronione prawem, a także zapowiedzieli, że PC po dojściu do władzy rozpocznie radykalne "dekomunizowanie" kraju, polegające na odsunięciu byłych komunistów od uczestnictwa w życiu politycznym i gospodarczym. PC nie jest jedyną partią o charakterze chadeckim. Kiedy zjednoczenie?

➔ Przekazanie Kościoła Karmelitów w Przemyślu w tymczasowe użytkowanie wiernym obrządku greckiego wywołało falę protestów społeczności rzymsko-katolickiej. Pikiety, manifestacje, zapowiedź głodówki - wszystko po to, by zapobiec decyzji władz kościelnych, które przyznały kościół unitom do czasu wybudowania przez nich katedry. Emocje są zrozumiałe, ale przydałoby się więcej życzliwości i więcej tolerancji względem "braci katolików-unitów".

➔ Wkrótce rozpocznie się postępowanie sądowe przeciwko winnym zabójstwa górników z kopalni "Wujek" w grudniu 1981 r. Pomimo zatarcia wielu śladów i zniszczenia dokumentacji, członkowie Komisji Sejmowej zdołali ustalić odpowiedzialnych za podejmowanie decyzji. *To są nazwiska bardzo ważnych osób* - oświadczył jeden z członków zespołu - toteż na razie nie podano ich nazwisk do publicznej wiadomości.

➔ Nowy przewodniczący NSZZ "Solidarność" zapowiedział zdecydowaną zmianę formuły związku - jego odpolitycznienie, walkę o interesy pracownicze (m.in. o zniesienie popiwku), odcięcie się od "nowobogackich" partii prawicowych (?).

➔ W świetle badań opinii publicznej, większość ankietowanych opowiada się przeciwko zakazowi aborcji. Aż 85% uważa, że nie jest to najważniejsza sprawa, natomiast 75% wypowiada się za przeprowadzeniem referendum w sprawie losów ustawy. Większość środków masowego przekazu w dalszym ciągu prowadzi kampanię przeciwko projektowi Senatu, zakazującemu przerywania ciąży.

### LLEGO LA SEMANA SANTA

**Natalia Marquez:** W Hiszpanii myśli się o całym Wielkim Tygodniu. W Andaluzji, a szczególnie w moim mieście Sewilli są to wyjątkowo uroczystości. Od Niedzieli Palmowej do Wielkiej Nocy codziennie odbywa się kilkanaście procesji - *marchas de semana santa*. Wychodzą z każdego kościoła, wiodą przez miasto i zatrzymują się w katedrze by wrócić do kościoła. Wyobraźcie sobie procesję: tłumy ludzi, widać bardzo wiele figur Świętej Dziewicy, Jezusa Chrystusa i scen biblijnych na powozach. To specjalne konstrukcje *pasos*, każda niesiona na barkach 30 niewidocznych mężczyzn. To również wydarzenie artystyczne - figury, wozy są przepięknie rzeźbione w srebrze i drzewie, bogato i cennie ozdobione stroje, hafty oraz ogromnie ukwiecone. Za figurami idą chłopcy - od niedawna i dziewczyny - *nazarenos* odziani w kaptury i długie szaty: białe, fioletowe, czarne w zależności od regionu. Słychać specjalną muzykę. Ludzie idą w ciszy i skupieniu, nagle ktoś pięknym głosem intonuje pieśń. To *saeta*, mogą ją śpiewać tylko wybrani, ale wszyscy ofiarowują ją

Jezusowi lub Dziewicy. Pieśń wzrusza, chwyta za serce. Uczestników obowiązuje tradycyjny, wielkanocny strój. Mężczyzn - ciemny garnitur, a kobiety: długa, czarna sukienka, na głowie *peineta* - rodzaj czepca i *mantilla* - welon z koronki. Ludzie modlą się głęboko, niektórzy odprawiają pokutę: jak Chrystus idą boso, niosą potężne krzyże... W Wielki Czwartek procesje trwają całą noc, do świtu. Każdy mieszkaniec identyfikuje się z konkretną procesją, nawet jest rywalizacja między dzielnicami. A święte figury przez cały rok trzymane są w kościołach i wynoszone tylko w Wielkim Tygodniu. Wielkanoc widać w całym mieście, świętuje się ją wspólnie z całym społeczeństwem danej parafii. Jada się wspólne posiłki z tradycyjnymi potrawami: ryba *bacalao* w cieście czy ciasto *torrijas*... Całe rodziny chodzą do kościoła na Msze św. zwane *officios*, przyjęta też jest wspólna modlitwa pod figurą Matki Bożej... Zauważalny jest powrót dawnych, zapomnianych zwyczajów. To mnie cieszy.



## o czym piszą w Polsce



Na firmamencie polskiej sceny politycznej pojawiła się nowa gwiazda. Jest nią Jarosław Kaczyński, przywódca jednej z najpoważniejszych partii - Porozumienia Centrum, minister stanu, szef kancelarii prezydenta, nazywany niekiedy polskim politykiem nr 2. Kaczyński stał się już symbolem polityka, któremu udało się rozbić układy z Magdalenki. Współ z bratem Lechem, który niedawno przegrał batalię o fotel przewodniczącego NSZZ "Solidarność", prezentują nową generację polityków, którzy pozostawali dotąd w cieniu swoich kolegów z dawnej opozycji. Skoro tak dużo można już o Jarosławie Kaczyńskim powiedzieć, warto więc przyjrzeć się jego sylwetce politycznej, którą zaprezentował tygodnik "Młoda Polska" w cyklu W. Turka pt. "Ludzie prawicy".

Kaczyński ma 42 lata i jest związany z działalnością polityczną od 1976 roku. Brał wówczas udział w pracach KOR, kierując Biurem Interwencyjnym KSS "KOR" przez dwa kolejne lata. Od 1979 roku Kaczyński pracuje w redakcji niezależnego pisma "Głos". Dodajmy, że było to w tych latach jedno z nielicznych

pism drugiego obiegu, w którym dochodziły do głosu poglądy polskiej prawicy. Kaczyński opowiada się w artykułach za gospodarką kapitalistyczną. Symptomatyczny jest jego spór na łamach "Głosu" z Kuroniem i Michnikiem. Chodzi o losy lewicowej inteligencji oraz głoszoną przez Kuronia tezę konieczności walki z nacjonalizmem.

W okresie działalności podziemnej J. Kaczyński współpracuje z grupą lewicy laickiej, ale jego poglądy ujawniają, że bliski jest mu model zachodnioeuropejskiej partii chrześcijańskodemokratycznej. Trudno przecenić jego wpływ na przywrócenie normalności polskiej scenie politycznej przez doprowadzenie do wyborów prezydenckich. O ile jeszcze kilka miesięcy temu większość polityków twierdziła, że partie polityczne nie są Polsce potrzebne, to dziś, właśnie za sprawą J. Kaczyńskiego, prawie wszyscy uważają to za zjawisko normalne.

Wróćmy jednak jeszcze do wcześniejszej działalności Jarosława Kaczyńskiego. W strajkach 1988 roku pełni on jedną z ról

przewodnych, ale podczas następnego etapu przemian, tj. rozmów "okrągłego stołu", nie odgrywa już poważniejszej roli. W czerwcu 1989 zostaje wybrany senatorem, a jego znaczenie wzrasta w okresie gdy jest doradcą Lecha Wałęsy. Na pierwsze strony gazet trafia Kaczyński podczas montowania koalicji Solidarność, ZSL i SD, co pozwala zablokować porozumienie OKP z PZPR. Harmonijna współpraca z Wałęsą doprowadza do zasadniczego przemeblowania sceny politycznej i wykrystalizowania się podstawowych układów z ośrodkami centroprawicowym i centrolewicowym. Głównym motorem tego pierwszego jest kierowane właśnie przez Jarosława Kaczyńskiego Porozumienie Centrum, partia o charakterze coraz bardziej masowym, powołująca się na ideologię chadecką. Wydaje się, że z nazwiskiem Kaczyńskiego przyjdzie się nam jeszcze wielokrotnie spotkać, być może szczególnie po jesiennych wyborach parlamentarnych. Porozumienie nie ukrywa, że w wyborach tych zamierza odegrać jedną z głównych ról.

Bogdan DOBOSZ

## z prasy francuskiej

Wstępna znajomość wyników spisu ludności we Francji z 1990 roku, pozwala na wyciągnięcie kilku istotnych wniosków dotyczących Francuzów i ich stylu życia.

Olivier de Dinechin stwierdza w "Cahiers pour croire aujourd'hui", że jednym i najbardziej charakterystycznych zjawisk ostatnich lat jest duża migracja wewnętrzna oraz stale zwiększająca się liczba mieszkańców przedmieść.

Według źródeł dostępnych francuskiemu dziennikarzowi spis ludności wykazał, że na terytorium Francji zamieszkuje 56,5 miliona osób. Od 1982 roku przybyło ich ponad 2 miliony, co odpowiada rocznemu przyrostowi o pół procenta.

Sytuacja w poszczególnych departamentach jest oczywiście bardzo zróżnicowana. Zauważono na przykład, że przyrost naturalny jest o wiele wyższy w północnej części Francji (Ile de France, Nord-Pas de Calais, Górna Normandia, Picardia). Najchętniej jednak Francuzi osiedlają się w południowych departamentach, przyciągnięci ich dużą atrakcyjnością (ciepły klimat, łatwość zatrudnienia, sieć uniwersytetów, korzystna infrastruktura). I tak w latach 1982-90 największą popularnością cieszyły się wśród Francuzów następujące regiony: Langwedocja, Prowansja, Wybrzeże Lazurów, Akwitania, Pireneje. Z kolei do najczęściej opuszczanych należą: Lotaryngia, Nord-Pas de Calais, Szampania-Ardeny. Zjawisko wewnętrznej migracji jest coraz bardziej pow-

szechne we Francji i jak podkreślają socjologowie, ma ono wpływ nie tylko na życie Francuzów, ale także na obraz całego kraju.

Zesłatoroczny spis ludności pozwolił również na odnotowanie zmian w strukturze miast. Spośród 12 największych aglomeracji miejskich we Francji, rekordowo szybko wzrosła liczba mieszkańców Tuluzy (roczny wzrost o 1,47%), nieco wolniej w Bordeaux, Tulonie, Nantes i Nicei. Marsylia jest jednym z nielicznych miast, w których liczba ludności zmalała.

Zauważono również, że w ponad połowie miast francuskich zwiększyła się liczba mieszkańców przedmieść: w ciągu ostatnich 15 lat przybyło ich we Francji 4 miliony! Warto też podkreślić zjawisko coraz większego uzależnienia małych miasteczek i wsi od aglomeracji miejskich. Potwierdza to stała od lat liczba mieszkańców w regionach pozbawionych dużych miast. Z drugiej strony, małe miejscowości pozostające w strefie wpływów aglomeracji miejskich przyciągają coraz więcej mieszkańców. Skrajnym przykładem tych przemian jest region paryski. Przy wciąż zmniejszającej się liczbie mieszkańców w centrum Paryża, obrzeże miasta, a zwłaszcza jego dalekie peryferie, odnotowują nieustający napływ ludności.

Pracować w mieście i mieszkać na wsi, to marzenie niejednego Francuza. Zdaniem Olivier de Dinechin, to właśnie chęć życia bliżej natury, z dala od hałasu i zanieczyszczenia, doprowadziła w ostatnich latach do tak szybkiego rozwoju przedmieść.

Jadwiga DZIEŻA

# NA SZKLE MALOWANE...

**EWA WALAWSKA** urodziła się w Krakowie. Jest etnografem, pracownikiem "Cepelii". Mąż Jerzy jest dziennikarzem, a dwunastoletnia córka zapaloną harcerką. Ewa maluje - jak sama mówi - niemal od dziecka. Od wielu lat jej obrazy znajdują się w prywatnych kolekcjach. Ubiegłoroczna krakowska wystawa indywidualna była niejako oficjalnym debiutem. Krytycy zgodnie orzekli, że bardzo udanym. Wśród wystawionych prac, szczególnie podobało się miniaturowe malarstwo na szkle. Część została natychmiast zakupiona przez Polaków, mieszkających na stałe w Niemczech i Holandii.

**Hanka Radwańska:** Zaczniemy od najmłodszego dziecka - malarstwa na szkle. Czy zainteresowanie tą techniką wywołała twoja praca etnografa?

**Ewa Walawska:** Moje malarstwo na szkle to wcale nie najmłodsze dziecko. W czasie studiów malowałam ikony i sprzedawałam je. Jest to raczej powrót, przynajmniej do tematyki. Na pewno dzięki swojej pracy poznałam pewne kruczki techniczne i mam tak zwaną wiedzę teoretyczną. Zarówno ikony, jak i malarstwo na szkle łączy wspólna cecha - ogromna soczystość barw. Mam wrażenie, że właśnie w tej dziedzinie będę się mogła pełniej wypowiedzieć.

**H.R.:** Do tej pory postugiwałaś się przede wszystkim pastelami i akwarelami. Intryguje mnie czy twoje zamiłowanie do pasteli jest pewnego rodzaju kobiecą solidarnością wobec wirtuozki i prekursorki tej dziedziny - Rosalby Carrieri, weneckiej malarki z XVI wieku - czy też charakterystyczny koloryt i miękkość faktury są tobie bliskie?

**E.W.:** Pewnie jest we mnie coś z babskiej solidarności, ale przede wszystkim odpowiada mi delikatny i miękki sposób wypowiedzenia się.

**H.R.:** Akwarela to trudna technika, wymaga szybkiej decyzji kładzenia kolorów...

**E.W.:** Szybka decyzja? Tak, to właśnie mój sposób odbierania natury. Nagły zachwyt i chęć wyrażenia go poprzez

rysunek. Podchodzę do malarstwa bardzo emocjonalnie. Może to wszystko zabrzmi szalenie banalnie, ale zachwyt i egzaltacja są potrzebne każdemu twórcy. Wobec piękna przyrody staję oniemiała, ze ściśniętym gardłem, a potem tę chwilę "zatrzymuję" na papierze, choć nie w tak doskonały sposób jak tego pragnęłabym.

**H.R.:** Twoje trzy techniki łączy kolor, którym według opinii krytyków posługujesz się z dużym znanstwem i smakiem. Czy on przemawia do ciebie najbardziej, czy też jest tylko pretekstem do głębszych przeżyć?

**E.W.:** To trudno od siebie oddzielić - kolor, światło, emocje jakby nakładały się na siebie. Tak przynajmniej jest w



moim przypadku. Dlatego też uważam się za daleką kuzynkę impresjonistów. Manet, Renoir, Monet to malarze, którzy wyszli w plener i zajęli się problemem widzenia - rozszczepieniem światła. To był rzeczywiście przełom w sztuce. Jestem zaledwie którąś z rzędu epigonką, pociotką mistrzów, ale im również zawdzięczam wiele wspaniałych estetycznych przeżyć. Dzięki tamtym obrazom mogą powstać moje małe impresje.

**H.R.:** Zachwycasz się pięknem przyrody, ale czy dostrzegasz że natura ginie w oczach, a lasy umierają przedwcześnie choćby z powodu kwaśnych deszczy?

**E.W.:** Oczywiście widzę to dość często, chociaż moje obrazy przeczą temu. Na nich chcę zachować nieskazitelność przyrody, jej wielką siłę przetrwania. Czasami bywa jednak inaczej. Od wielu lat obiecywałam sobie, że namaluję dąb który rósł w jednym z podkrakowskich parków. Bywałam tam dosyć często i nic nie wskazywało na to, że już wkrótce przedstawienie go w jego pięknej, majestatycznej postaci będzie niemożliwe. I stało się. Kiedy byłam tam ostatni raz leżał powalony chorobą, obumierał, usychał. Dopiero wtedy go namalowałam. Tym razem uchwyciłam moment przemijania. To smutny obraz.

**H.R.:** Interesują cię ikony, pejzaże, kwiaty. Widziałam w twoim domu również portret córki Ani. Czy zajmujesz się i tą tematyką?

**E.W.:** Z całą pewnością - nie. To dobre dla mistrzów, ja nie zapominam o swoim amatorstwie.

**H.R.:** Jak udaje ci się pogodzić pracę etnografa - którą, jak wiem bardzo lubisz, dom - który prowadzisz wzorowo i malarstwo - które, jak mówisz jest wielką pasją?

**E.W.:** Moja córka powiedziała kiedyś: Mamo, ty się nigdy nie nudzisz. I to prawda. Pewnie mam to po dziadku - ojcu mojej mamy, który stale był w ruchu, stale coś naprawiał, stale był czymś zajęty. Pasje malarskie mam po mamie, ale ją niestety bardzo absorbował dom. Wychowywała mnie i brata właściwie sama, bo ojciec - geodeta, często bywał poza domem. Malarstwo jest dla mnie odpoczynkiem i wielką ucztą, a zarazem ucieczką od szarej rzeczywistości.

**H.R.:** Wybiegasz w przyszłość?

**E.W.:** Będę dalej malować i chciałabym, żeby moje obrazy dostarczały wzruszeń innym, żeby się podobały po prostu.

rozmawiała Hanka RADWAŃSKA





# WOKÓŁ BARANKA

Wielki Tydzień to czas o szczególnie bogatej obyczajowości. Oto jakby jej początek, wprawdzie cokolwiek krotkochwilny i podrostkowy: wielkośrodkowe *judaszki*. Dobierano się wówczas do maskary, która uosabiała Judasza. Zdrajcę sporządzano z gałganów wypchanych stomą, zaopatrzonego w 30 szkiełek na pamiątkę gratyfikacji, jaką otrzymał. Dawniejsza młódź wlokła kukłę na postronku po ulicach, szły w ruch kije, rozlegało się zewsząd: *Judasz! Judasz!* A potem resztki kukły pochłaniała woda lub rozwiewał wiatr. Dokazywano również inaczej (...).

Ale nie tylko płoche gonitwy składały się na pełne przeciw żałoby, skupienia i pobożności dni przed Zmartwychwstaniem. Do dziś w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie znajduje się sławne sanktuarium Maryjne można oglądać wielkie, tłumne, a mające bogatą historię widowisko pasyjne. Przez cały Wielki Tydzień misterium to rozgrywa się na drodze Krzyżowej wiodącej przez lesiste stoki wokół kościoła Matki Bożej Anielskiej i klasztoru bernardynów. Na górze Oliwnej, Syon oraz Moria - jak brzmią nazwy tych podbeskidzkich wzniesień - dzieje się dramat, w którym wszystko stara się upodobnić do owego prawdziwego sprzed wieków. Żywi, stosownie ucharakteryzowani aktorzy (rekrutujący się z braci klasztornych i mieszkańców Kalwarii), egzotyczne szaty i krzyż o sporym ciężarze, śmigające pejcze oprawców, mozolna droga na Golgotę, pot i utrudzenie... Tylko widzowie-pielgrzymi są inni: w śpiewnych lamentacjach boleją nad męką swego Pana, a ponadto w każdej epoce zmieniają się ich oblicza i stroje. Kalwaryjskie misterium trwa od wieków i widziały je najrozmaitsze stany i pokolenia. Ileż razy tutaj wśród rzesz posuwających się od jednej stacji-kaplicy do drugiej bywali moi siermiężni przodkowie, pomarli przed laty bliscy, zwłaszcza babka Magdalena, pokorna i niestrudzona pątniczka do Kalwarii i Częstochowy!

Są i inne ceremonie... W Wielki Czwartek - umywanie nóg dwunastu starcom, a potem wieczerzanie z nimi. Przestrzegali tego królowie, biskupi, magnaci wybierając sobie jakiś nędzarzy, których przy okazji suto obdarowywali. W Wielki Piątek ciągnęły ku kościołom pochody biczujących się kapników. Zresztą to nie kapnicy, ich kaptury, lamenty i dyscypliny stanowiły o nastroju Wielkiego Piątku. Wielki Piątek to groby. Odwiedzano je tłumnie: panowie całymi rodzinami po południu, służba zazwyczaj przychodziła w nocy. W miastach godziło się obejść wszystkie Groby i spędzić kilka chwil na modłach, a także złożyć datek pobrękującym tacami kwestarkom i kwestarzom. Groby starano się od dawna urządzać w sposób daleki od jakiegokolwiek schematu, nie szczędząc im fantazji artystycznej, bogatej plastyki, przepychu. Grobów strzegły warty na znak straży pełnionej przez żołnierzy Piłata oraz późniejszych jerozolimskich bożogrobowców. Wieś zlecała pilnować Grobów co godniejszemu personom, ubierając je po żołniersku bądź szlachecku - wystawnie, pstro, jak w Poznańskim, gdzie strażników nazywano *turkami* co pewnie wzięło się z epoki Sobieskiego. Ten powszechny przepych nikał czasem i ustępował przed posepnymi znakami narodowej niewoli...

Z głębi dawno przeminiętego czasu wyłaniają się moje omotane różańcami babki: stateczna - Magdalena i mała, ruchliwa - Zuzanna, aby ten dzień spędzić na modłach w kościele, zamyśleniu i ścisłym poście. Ale Wielki Piątek nie był na wsi jedynie dniem smutków i ascezy. Już z rana gospodynie lubiły chłostnąć męzów różeczką i zwyczajowe łanie dostawały dzieciaki. Zanurzano się gromadnie w

rzekach, wjeżdżając doń również konno, jako że kąpiel miała chronić przed chorobami tak ludzi, jak i zwierzęta. Dostawał zniewagi śledź: wieszano go na przydrożnych konarach, ponieważ zbyt długo dręczył swą postną naturą oraz rozbijano garnki z żurem, wyprawiając różnorakie figle. Te praktyki przeciągały się na Wielką Sobotę. Zaczynało coraz upojniej pachnieć *przysmackami*... Wielka Sobota była niejako głównym dostawcą na stół świąteczny. To wtedy tradycyjnie gotowano i wypiekano, a wreszcie nie zapomniano, że wyroby trzeba poświęcić. Ksiądz dokonywał niekiedy pokropienia we dworze, dokąd schodziła się również wieś z koszykami. Odślaniano mazurki, kołaczki, pęta kiełbas, szynki, chrzan. Barwiły się pisanki, kraszanki, oklejanki. Wyłaniał się Baranek z cukru lub masta... Widziało się różności, których dzisiaj właściwie nie możemy sobie nawet wyobrazić.

Rezurekcyjne dzwony rozlegały się dawniej już w Wielką Sobotę o północy czy nawet wieczorem. Dopiero w czasach stanisławowskich przeniesiono uroczystość Zmartwychwstania na niedzielny świt. Dzwonom wtórowały armaty, moździerz... Obdarowywano się pisankami i składano pierwsze życzenia. Zdarzały się wyścigi na drogach, by jak najprędzej dopaść stołu ze święconką. W czasach królewskich Warszawa tradycyjnie posyłała kołaczki znakomitościom: kanclerzowi, marszałkowi, podskarbiemu koronnemu... Wszędzie, zasiadłszy do stołów, święconym obdzielano najpierw czeladź, żałując go śpiochom, którzy nie byli na rezurekcyj... Wielkanoc kryje swe przeszłe tajemnice i ma sporo leciwych obyczajów: o *malowanych jajkach* wspomina już XIII-wieczny kronikarz ks. Wincenty Kadłubek!

A oto Poniedziałek Wielkanocny. Nie rozróżniamy obecnie *śmigusa* od *dyngusa* - niegdyś były to dwie odmienne tradycje. *Śmigus* polegał na oblewaniu wodą oraz uderzaniu dziewcząt po nogach różgą z palmy, *dyngus* zaś to raczej wręczenie datków stanowiących wielkanocny okup. Jakkolwiek jednak było *lany poniedziałek* zawsze ociekał wodą: starała się o to szlachta, starały miasta, starała wieś. Ks. Kitowicz przedstawia te chwile jako kataklizm; który zdawał się zmieniać bieg świata, krusząc wszelkie łądy i naturalności. Polewano przede wszystkim dziewczęta i mężatki. Mężczyźni musieli się mieć na baczności dopiero od wtorku, a wszyscy pamiętali, że do Zielonych Świątek można lać się w każdy piątek. Wędrowały od domu do domu rozśpiewane kompanie przebierańców. Podkrakowscy chłopcy, ustrojeni za ułanów, jeździli z *traczykiem* - drewnianym Barankiem. Wpuszczeni, pokazywali Bożą Mękę i występowali z pieśniami, w których użalali się nad ukrzyżowanym Jezusem i radowali ze Zmartwychwstania. Inni chodzili z *gaikiem zielonym* albo z *kogutkiem*. *Kogutek* mógł być i żywym okazem uraczonym wódką, żeby mu się często piaoło. Witano śpiewkami wiosnę, przymawiając się - jakżeby inaczej! - o dary. Przebierańcy zawsze otrzymywali coś ze świątecznego stołu.

Jest jeszcze *rękawka*. Gloger w *Encyklopedii staropolskiej* napisał: *Corocznie w dniu trzecim świąt Wielkanocnych, po południu śpieszą gromadnie mieszkańcy Krakowa za Wisłę, na wzgórze zwane Krzemionkami przy potężnej mogile Krakusa i tłumowi biednych chłopców rzucają z wyżyny: bułki, chleb, pierniki, jabłka, orzechy i jaja wielkanocne (...)* *Rękawka jest pamiątką starożytnej polsko-słowiańskiej stypy pogrzebowej czyli ugoszczenia ludu, zebranego na obrzęd pogrzebowy Krakusa dla usypania mu potężnej mogiły (...)* a "*rękawka*" oznacza górę z ziemi, rękami usypaną.

A potem? Felietonista donosił: *Otóż i po świątach! Ustaty gastronomiczne wizyty, umiłk nieco brzęk kieliszków, a na biesiadnych stołach jak na pobojuwisku! Słowem, wszystko prawie znikło, zostały tylko wspomnienia... Sic transit gloria mundi. I my to możemy poświadczyć, choć niewątpliwie i stoły mamy skromniejsze!*

Józef SZCZYPKA - "KALENDARZ POLSKI"

## ZE ŚWIATA

□ Według amerykańskiego Sekretarza Stanu J. Beckera, rząd S. Husajna upadnie do końca roku. Użycie lotnictwa irackiego przeciw rebeliantom jest komentowane jako pogwałcenie warunków rozejmu.

□ Odbudowa Kuwejtu będzie kosztować ok. 60 mld dolarów. Gaszenie szybów naftowych potrwa ok. 2 lat, a skutki katastrofy ekologicznej wykrócą poza region Zatoki Perskiej.

□ Plebiscyt w sprawie przyszłości Związku Sowieckiego został zbojkotowany w niektórych republikach. Do jego zakłóceń doszło w Mołdawii. Frekwencja w większych miastach wynosiła ok. 60%.

□ Trwa konflikt narodowościowy w Jugosławii. W Serbii opozycja odniosła zwycięstwo, doprowadzając ulicznymi manifestacjami do ustąpienia rządu. Sytuacja we wszystkich republikach jest napięta.

□ 78-letni Erich Honecker został przywieziony potajemnie do Moskwy. Oficjalnym powodem było przeprowadzenie operacji. Jak się wydaje naprawdę chodzi jednak o uniknięcie przez Honeckera odpowiedzialności sądowej.

□ Wielotysięczne demonstracje antyrządowe odbyły się we wszystkich większych miastach Bułgarii.

□ Jan Paweł II został zaproszony do złożenia wizyty w Sofii.

□ Ojciec św. opowiedział się za wolną Litwą łącznie z modlitwie "w zmaganiach o słuszną prawą tego bratniego narodu".

□ M. Thatcher proponuje przyjęcie do NATO - na specjalnym statusie - krajów, które opuszczą Układ Warszawski.

□ Kryzys polityczny w Indiach spowodował rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów.

□ Fidel Castro oświadczył, że nie da się sprowokować do wojny z USA a Kuba nie będzie drugim Irakiem.

□ Po 30 latach od okresu światowej sławy Elvisa Presleya w Chinach wydano jego pierwszą płytę.

## Pewien kwietniowy poranek

MOTTO:

"...bodajbyś w ciekawych czasach żył"

(W. Młynarski)

Wstaję rano, wychodzę po zakupy. Uśmiechnięta ekspedientka podaje mi świeżą bułkę, wydaje resztę co do złotówki, a na moje do widzenia odpowiada do zobaczenia. Cóż, widać muszę pójść tam też jutro, skoro tak bardzo chce mnie znowu zobaczyć.

Wracając do domu przechodzę obok przystanku autobusowego. Przy krawężniku kałuża po wczorajszym deszczu - oczyma wyobraźni już widzę śliczną fontannę spod kół nadjeżdżającego autobusu! Już jedzie. Na przystanku pani w jasnym płaszczu, który po południu będzie musiała oddać do pralni, określając przy tym kierowcę słowami nieparlamentarnymi...

I nagle - oczom nie wierzę: autobus wcześniej zahamował, przejechał przez kałużę wolniutko i stanął przy krawężniku. Starsza pani wsiada, autobus powoli rusza... Żadnej fontanny, a jakby tego było mało, uśmiechnięty kierowca wyjeżdżając z przystanku na jezdnię nie wymusił pierwszeństwa na "maluchu".

Jedząc śniadanie włączam radio - czyżby ktoś zmarł, jakaś ważna osobistość? Rano muzyka klasyczna, nikt nie przerywa, nie komentuje co chwila kolejnej wojny, nie mówi o żadnych strajkach ani aferach...

Pijąc kawę sięgam po gazety, które wyjęłam ze skrzynki pocztowej. I oto, co widzą moje oczy: list kierownika jakiegoś urzędu. Pan bardzo przeprasza za to, że nie zwolnił wcześniej urzędniczki, która nie dosyć sprawnie obsługiwała drogiego interesantów.

Trwając w zadumie zasiadam przy telefonie - chcę zadzwonić do znajomych na Żoliborz. Z mojego Mokotowa będę pewnie musiała długo wykręcać ich numer, zanim się połączę. Już słyszę sygnał - zapewne pomyłka, ale nie: w słuchawce odzywa się znajomy głos. Mówię o świecie, który widzę od rana, a na to z tamtej strony: *Dobrze, że dzwonisz, właśnie zmieniamy mieszkanie, zapisz sobie nasz nowy numer telefonu. Oniemiałam. Zapisalam.*

Po południu, z miną skazańca, udałam się z moim radiem do punktu napraw. Zepsuł się potencjometr, pewnie okaże się, że nie mają, nie wymienią... Ubrany w czysty kombinezon pracownik mówi mi: *Proszę usiąść, za chwilę będzie gotowe i wskazuje ręką fotel. Siadam, zapalam papierosa. Nie zdążyłam go wypalić do końca, a już słyszę nad sobą: *Bardzo proszę, oto pani radio. Zapłaciłam mało: W środku jest znak naszej firmy, dla stałych klientów mamy zniżki - dodał tonem usprawiedliwienia.**

Muszę jeszcze zatankować benzynę - biorę ze sobą gazetę, będzie pewno kolejka. Podjeżdżam na stację - przede mną jeden samochód, właśnie odjeżdża. Chcę nalać benzynę - słyszę obok: *Pani pozwoli. Pozwalam - pracownik stacji benzynowej sam nalał benzynę do baku, po czym bez słowa protestu przyjął ode mnie czek i jeszcze powiedział: *Dziękuję!**

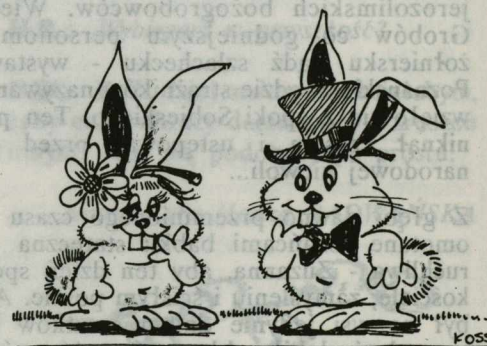
Zmęczona nadmiarem wrażeń wracam znów do domu. W skrzynce znajdują popołudniową pocztę - kartkę od znajomych, wystaną wczoraj. *Jedziemy na kilka dni do Francji. Czekamy na ciebie z "pożegnana" herbatą w środę po południu. Co ty na to? Do zobaczenia.*

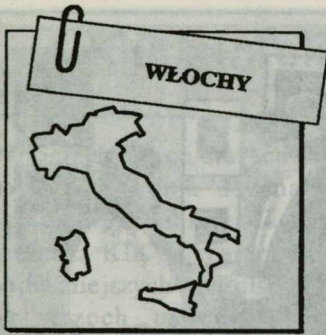
Herbata była wspaniała - a znajomi z chęcią wzięli mój felieton dla "Głosu".

I takie nam czasy nastały.

Monika WĘGIEREK

P.S. Wszelka ewentualna zbieżność nazwisk i faktów jest zupełnie przypadkowa.





## R Z Y M

## X-lecie Fundacji Jana Pawła II w Rzymie

W roku bieżącym upływa 10 lat od chwili, kiedy Dom Polski Jana Pawła II w Rzymie otworzył oficjalnie swoje gościnne progi dla pielgrzymów przybywających z Polski i ze wszystkich niemal zakątków świata. Od momentu wyboru na Stolicę Piotrową Syna Polskiej Ziemi otworzyła się nowa bogata karta w historii polskiego pielgrzymstwa do Wiecznego Miasta. Rzym stał się magnesem dla Polaków, którzy zaczęli pielgrzymować nieprzerwaną falą, by wsłuchiwać się w Ewangelię Chrystusową i otrzymać błogosławieństwo z rąk Piotra naszych czasów. (...) Papież z rodu Polaków poruszył serca i umysły wielomilionowych mas we wszystkich zakątkach świata, niosąc posłannictwo miłości, pojednania i poszanowania godności każdego człowieka. Imię Polski nabrało nowego wymiaru i nowej wymowy.

Jako wyraz synowskiej miłości, przywiązania i wdzięczności dla Papieża-Polaka i w odpowiedzi na potrzebę chwili zrodziła się w Rzymie myśl upamiętnienia pontyfikatu Jana Pawła II przez

ufundowanie domu, który by służył polskiemu pielgrzymowaniu i jednocześnie wzbogacał obecność Polski i jej kultury w Stolicy Chrześcijaństwa. Pierwszą inicjatywę tę podjęła Polonia amerykańska i ona najbardziej przyczyniła się do jej realizacji. W ślad za nią niemal we wszystkich skupiskach emigracyjnych uchodźczych wyłoniły się komitety popierające tę akcję (...) Zjednoczona Polonia w okresie niespełna dwóch lat była w stanie kupić piękną posiadłość przy historycznej via Cassia w Rzymie, mogącą pomieścić ok. 200 osób.

Pamiętnego dnia 8 listopada 1981 roku Ojciec św. poświęcił i przyjął pod swoją opiekę czynny już wtedy Dom Polski i jednocześnie ustanowił, jako Papież, Zwierzchnik Państwa Watykańskiego, fundację nazwaną Fundacją Jana Pawła II z siedzibą w Watykanie oraz nakreślił jej program działania. Dom Polski stał się własnością Fundacji, a jej statut zagwarantował, że pozostanie na zawsze w polskim posiadaniu. W celu realizacji szeroko nakreślonego programu działania Fundacji, powołano w jej ramach dalsze dwie instytucje: Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej oraz Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II.

Aczkolwiek okres 10 lat wydaje się krótkim epizodem w życiu zorganizowanej społeczności, to jednak zarówno Dom, Instytut, jak i Ośrodek mają już za sobą - mimo skromnych zasobów finansowych - imponujący dorobek. (...).

Bardzo cenną rolę w propagowaniu działalności Fundacji i finansowym jej wspieraniu spełniają Koła Przyjaciół Fundacji zwłaszcza na terenie Stanów Zjednoczonych. Ostatnio Koła Przyjaciół powstały również w Niemczech, Francji, Belgii, Kanadzie i Wenezueli.

Ojciec św. na ostatnim spotkaniu z

dobroczyńcami Fundacji stwierdził, że spełnia ona dobrze zadania, do których została powołana. Słowa te są wyrazem uznania dla pełnej poświęcenia pracy wszystkich pracujących w wyżej wymienionych instytucjach Fundacji (...). Udzielając swego błogosławieństwa dla prac Fundacji Ojciec św. jednocześnie przypomniał, że Fundacja winna być ukierunkowana nie tylko na dzień dzisiejszy, ale musi posiadać dalekosiężną wizję jak służyć pokoleniom, które przyjdą.

Bp Szczepan Wesoły  
fragmenty listu

**Od Redakcji:** Jak już pisaliśmy w 11 nr "G.K." obchody 10-lecia Fundacji będą miały miejsce w Rzymie w dniach 24-28 września. Będą one połączone z odświeżeniem **Tablicy Pamiętkowej Dobroczyńców Fundacji**, która utrwała nazwiska osób, nazwy organizacji czy wspólnot parafialnych, które złożyły albo złożą dar w wysokości 1.000 \$ USA. **Zgłoszenia do umieszczenia na Pamiętkowej Tablicy są przyjmowane do 15 maja br.** Fundatorzy otrzymają specjalne zaproszenie na uroczystości X-lecia.

### FROHE OSTERN

**Wolfgang Matt:** W moim małym austriackim miasteczku zachował się wielkoczwartkowy zwyczaj tzw. *Schmutzinger Donnerstag*. Polega na wzajemnym brudzeniu się: twarzą, ręką, rzeczy, samochodów. Nawet nieznanego na ulicy można posypać popiołem bez obawy obrazy. W Wielką Sobotę i Niedzielę w kościołach podczas Mszy św. ludzie wymieniają się jajkami, składają sobie życzenia. A współczesna tradycja nakazuje kupić czekoladowe jajka, którymi można obdarować rodzinę. Chowa się je w domu, w ogrodzie. Wspólne poszukiwania dostarczają wiele radości. Poza jajkami nie ma innych specjalnych potraw. Dużo bogatszą tradycję mają święta Bożego Narodzenia.

### CHOOK, BOO WHAL

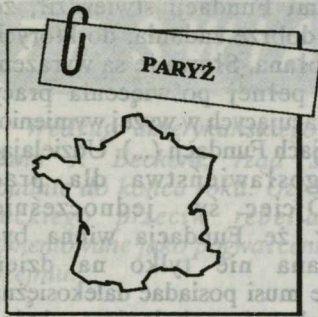
**Moon Kyoung Agnes Lee:** W Korei Płd. katolicyzm nie jest religią wiodącą, zatem Wielkanoc nie jest świętem państwowym. Obchodzą ją tylko wierzący. Jest 108 kościołów, to mało w porównaniu z liczbą ludności. Do tradycji należy wspólne malowanie jajek. Czynią to zazwyczaj kobiety razem z zakonnice, by później po niedzielnej mszy innymi nimi obdarowywać. W rodzinach jada się je podczas świątecznego posiłku. Znamienne, że Wielkanoc i Boże Narodzenie są u nas dwiema wielkimi okazjami do przyjęcia chrztu.

## FUNDACJA JANA PAWŁA II WE FRANCJI

Przypominamy o istnieniu we Francji filii rzymskiej Fundacji Jana Pawła II. Ma ona siedzibę w ośrodku oo. Oblatów w Vaudricourt (Pas de Calais). Jej wieloletnie cele to: studiowanie i upowszechnianie myśli Papieża-Polaka, zacieśnianie szczególnych więzi między Stolicą Apostolską a wiernymi całego świata katolickiego, troska o rozwój, podlegającego Fundacji w Rzymie, Polskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej i Centrum Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II.

Członkiem Fundacji może zostać każdy, kto pragnie wnieść wkład w rozwój dzieła Ojca św.

Fondation Jean Paul II en France  
Institut St Casimir  
62131 Vaudricourt  
tel. 21.57.64.34.



## PARIS

## ODKRYCIE...

Przez pierwszych dziesięć marcowych dni trwała w Grand Palais wielka wystawa współczesnej sztuki **Decouvertes '91**. Jest prawdopodobnie pierwszą z cyklu, a drugą po **Feerie Internationale d'Art Contemporain**, największą prezentacją i największym wydarzeniem artystycznym, dającym szansę zaistnienia młodym plastynom. Postanowiłam wybrać się do tego *Wonderland'u*, by rozwiać wątpliwości, jakie nasunęła mi lektura artykułu Z. Leśnickiego *Pośmiertny triumf jawno-grzesznicy zamieszczonego w "Czasie Krakowskim"*. Leśnicki pisze o ponownym

## FELIZ PÁSCOA

**Sylvana Ciafrino:** Brazylia to ogromny kraj, nie potrafię powiedzieć jak obchodzi się Wielkanoc w innych prowincjach. Mieszkam w Rio de Janeiro, w mojej rodzinie zachowano pewne tradycje. W Wielki Czwartek, już od śniadania jada się tradycyjną potrawę *canjica*, przygotowaną między innymi z mleka, cukru i specjalnej kaszy zbożowej. Potrawa pochodzi jeszcze z czasów niewolnictwa. Kiedyś podstawowym składnikiem była ryba, ale ludziom brakowało pieniędzy na jej zakup i w czasach głodu, żeby zapełnić żołądki zastąpiono rybę sytną kaszą. Ścisłe przestrzega się postu, nie jada mięsa w Wielki Piątek. Kupuje się również czekoladowe jajka, które w Wielką Sobotę rodzice ukrywają w całym domu, a dzieci od świątecznego ranka zaczynają radosne poszukiwania. Potem dzieci długo jeszcze noszą do szkoły ten smakołyk i częstują się wzajemnie. Świąteczne dni są również okazją do krótkiego wypadu do miasta i odpoczynku.



*Opowieści wielkanocne zebraly i podały: Krystyna Cybula i Alicja Zawadzka*

odkryciu twórczości Tamary Łempickiej, artystki zapomnianej od ponad 40 lat, a przy tym ocenia notowania polskich malarzy na Zachodzie, stwierdzając: *Wykreowanie Łempickiej na rekordzistkę polskiej sztuki na Zachodzie, nie najlepiej świadczy o promocji naszego malarstwa. Ale jak można promować coś, czego nie ma (...). W światowym rankingu malarstwo polskie prezentuje się bardzo skromniutko. Brak wybitnych talentów czy też zaniedbania polityki promocyjnej oraz chroniczny brak prężnych sponsorów. Tropię zatem polskie ślady, by uzyskać odpowiedź.*

Oto stand *Galerie Oniris* i malarstwo Yoli Kotlarczyk. W rozmowie, artystka wyjaśnia iż od 10 lat mieszka i tworzy w Rennes. Od dawna związana jest z tą galerią, dlatego na *Decouvertes* przedstawiono jej indywidualną wystawę. Dalej trafiam na stand sygnowany *Galerie 6, Gliwice-Pologne*. Tutaj znajduję ekspozycję prac Tomasza Struka. Pod nieobecność twórcy, rozmawiam z żoną Marie-Christine Cerisier, która jest komisarzem tej wystawy. Opowiada, jak doszło do paryskiej obecności: *Nie sprostaliśmy zaproszeniu organizatorów, gdyby nie było udziału sponsorów. Ogromnej pomocy udzielił nam Śląski Wydział Kultury w osobie pana Gila oraz Ambasada Francuska. Finansowała też firma Uniwersal. Tomasz z własnych funduszy pokrył koszty transportu i wydania katalogu. Natomiast gliwicka galeria, z którą współpracujemy od lat, dała swój sztyl. Trud opłacił się, kilka prac zostało sprzedanych, ponadto T. Struk otrzymał zaproszenia na 3 wystawy indywidualne we Francji, realizowane jeszcze w tym roku. Odnajduję również paryską *Galerie Koralewski*, która*



Fot. St. Fredro-Bonietcki

otoczyła wszechstronną opieką malarstwo Gabrieli Morawetz, grafiki Piotra Szurka i rzeźby Roberta Sobocińskiego.

G. Morawetz polemizuje z opinią Leśnickiego: *Nie zgadzam się z insynuacją jakoby nie było dobrych artystów w Polsce czy polskich artystów żyjących w innych krajach. Rzeczywiście nie ma promocji, nie ma galerii polskich na rynku światowym, na wystawach typu FLAC... Zatem prawdą jest, że polscy artyści nie są obecni na międzynarodowym rynku sztuki. Wiadomo z góry że nie mają środków, żeby uczestniczyć. To jest głównym problemem. Byliśmy zaskoczeni odkryciem tutaj prywatnej galerii gliwickiej... Artyści-Polacy, wystawiający w *Galerii Koralewskiego* trafiają tu różnymi drogami, pochodzą z różnych kręgów. Trudno powiedzieć jakie jest ich środowisko, prężne czy nie. To samo odnosi się do *Galerii Dmochowskiego*. Jak dotąd są to ludzie "wytlenieni", każdy jakby z innego podłoża, jednak głęboko związani z Polską.*

Tadeusz Koralewski, poproszony o resume, wstrzymał się z odpowiedzią do czasu zamknięcia *Decouvertes '91*. Zatem jak promować, dowiemy się nieco później.

Alicja ZAWADZKA

## Z redakcyjnej półki

**Edward Raczyński - "Czas wielkich zmian" - Editions du Dialogue, Paryż 1990, str. 103. I tom z kolekcji "Świadkowie XX wieku". Cena 60 F**

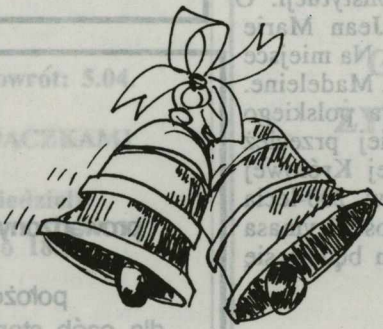
*Zapis rozmów przeprowadzonych w Londynie, w 1988 roku, z prezydentem Rzeczypospolitej na Uchodźstwie przez Krzysztofa Muszkowskiego. Edward Raczyński tuż przed II wojną światową został mianowany ambasadorem RP w Wielkiej Brytanii. Po wojnie do Polski już nie wrócił. W rozmowach z K. Muszkowskim nie mówi o swojej roli prezydenta (sprawował ten urząd od kwietnia 1979 do kwietnia 1986). Wspomina natomiast lata dzieciństwa w Rogalinie, lata szkolne w Krakowie. Wiele mówi o swojej pracy w dyplomacji przedwojennej. Podaje ciekawe informacje historyczne dotyczące tego, jak widziano nas i traktowano przed wojną w Lidze Narodów, jaką rolę odgrywali polscy dyplomaci w umacnianiu pozycji Polski w Europie. Osobiste wspomnienia E. Raczyńskiego rzucają nowe światło na nasze narodowe losy końca lat trzydziestych. Prezydent opowiada o tym pięknym językiem - prostym, ale niezwykle konkretnym i oddającym istotę problemów. Książka mogłaby się stać bestsellerem, gdyby nie pełna naleciałości "emigracyjnych" polszczyzna komentarzy K. Muszkowskiego. Rozmowa z takim człowiekiem jak prezydent E. Raczyński wymaga od interlokutora większej staranności językowej.*

## Klub Inteligencji Polskiej w Paryżu

W ramach swych stałych spotkań, Klub nasz gościł dnia 11 marca panią dr Stanisławę Grabską. Aktualnie jest ona prezeską KIK w Warszawie - jednego z najliczniejszych w Polsce, bo mającego ok. trzech tysięcy członków oraz współzałożycielką Rady Porozumienia między wszystkimi Klubami Inteligencji Katolickiej w Polsce. Wykłada także na Uniwersytecie Warszawskim i w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej. W czasie paryskiego spotkania ukazała głównie formy pracy Klubów Inteligencji Katolickiej w Polsce a także zadania stojące przed inteligencją - świeckimi członkami Kościoła w Ojczyźnie.

Instytut Katolicki w Paryżu do wzięcia udziału w kolokwium poświęconym 100-leciu wydania encykliki Leona XII: "Rerum Novarum". Swój wykład w Klubie ksiądz profesor poświęcił omówieniu radości ale i troski Kościoła w Polsce, skupiając się przede wszystkim nad chrześcijańskim zagospodarowaniem zdobytej przez nasz naród wolności.

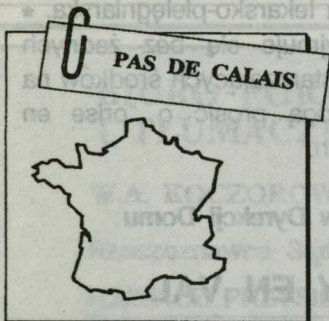
ks. Wacław SZUBERT



16 marca natomiast, w Klubie wystąpił ks. prof. Stanisław Nagy - profesor zwyczajny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, wykładający także w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie i Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Jest także jedynym Polakiem w słynnej Międzynarodowej Komisji Teologicznej w Rzymie. Ks. profesor został zaproszony przez

## GOD PAASKE

**Moyfrid Hveding:** Jestem luteranką, jak większość ludzi w Norwegii. Nie ma tu silnej tradycji Wielkiej Nocy, zależy to od rodzin. Święta spędzamy w rodzinnym gronie, ale u nas pojęcie to obejmuje tylko rodziców i dzieci. Praktycznie nie istnieją silnie rozwinięte więzi rodzinne, to smutne i prawdziwe. Dla mnie Wielkanoc kojarzy się z jajkiem i niedzielnym śniadaniem. W dzieciństwie w tym czasie wyjeżdżałam na specjalne obozy wielkanocne, ale zawsze wracałam do domu na świąteczną niedzielę. Norwegowie udają się wysoko w góry. Zazwyczaj jest piękna pogoda i można jeździć na nartach. Ale prawdziwy powód jest nieco inny. W górach są kościoły, a w nich w Wielkim Tygodniu odbywają się msze. Niektórzy mają też tu domki-szałas, w których wtedy przebywają. Najwięcej ludzi widzi się w kościołach w wielki niedzielny dzień. W mojej rodzinie, na uroczyste śniadanie cały stół zastawiony jest jajkami: gotowanymi, malowanymi... Oczywiście jako prezenty obowiązują też czekoladowe jajka i kurczątka. Wielkanocna tradycja jest mi bardzo bliska. Niektórzy ludzie uważają, że Boże Narodzenie jest większym świętem. Ja traktuję je na równi, choć wydaje mi że Wielkanoc to większe wydarzenie z uwagi na to, co się przed wiekami stało.



Niedawno miało miejsce roczne zebranie Mężów Katolickich im. św. Barbary. W nowej sali Fosse I zebrało się 52 członków i honorowych gości. Wśród zaproszonych obecny był E. Godlewski - profesor uniwersytetu Lille III, K. Ożóg z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Z. Krupa - także krakowianin. Nie zabrakło również naszych księży: ks. Zyglewicz i ks. Jurkowskiego. Zebranie prowadził S. Hudziak - prezes, niżej podpisany - sekretarz i S. Walasiak - skarbnik. Omówiono działalność towarzystwa w 1990 roku i zaprezentowano plany na rok 1991. Zarząd otrzymał jednogłośnie poparcie dla dalszego działania.

Towarzystwo Mężów Katolickich Oignes-Ostricourt powstało w 1923 roku. W Dzienniku Ustaw zanotowano cel jego działalności: *Rozwijanie i pogłębianie wiary w duchu katolickim, wsparcie, organizowanie i kierowanie wszelkimi inicjatywami pomocy społecznej, rozwój i propagowanie języka, kultury oraz tradycji polskich.* Tym wszystkim założeńom staramy się być wierni.

A. GIBAS - Sekretarz



## OBCHODY ROCZNICY 3 MAJA W PARYŻU

Czym bliżej rocznicy 200-lecia podpisania Konstytucji 3 Maja tym więcej informacji o jej planowanych obchodach. Tym razem zapowiedzi z Paryża.

Centralnym punktem uroczystości będzie wizyta Polaków u Mera Paryża Jacquesa Chiraca. **3 maja** o godz. 19.45 w Hôtel de Ville zabrmi muzyka Chopina. Funkcję gospodarza ma spełniać znany prezenter TF 1 Jean Ofredo, dziennikarz polskiego pochodzenia. Uroczystość uświetni występ chłopięcego chóru Stefana Stuligrosza "Poznańskich Słowików". Na to spotkanie zaproszono ok. 2000 osób związanych z życiem całej naszej emigracji we Francji.

Bez zaproszeń natomiast można będzie uczestniczyć w uroczystej Mszy św. związanej z rocznicą Konstytucji. O godz. 15.00, **4 maja**, sam arcybiskup Paryża, Jean Marie Kardynał Lustiger rozpocznie uroczystą liturgię. Na miejsce nabożeństwa wybrano monumentalny kościół St. Madeleine. Tego dnia przeniesiemy się wszyscy z kościoła polskiego przy St. Honoré w gościnne progi niedalekiej przecież bazyliki. Religijny akcent święta Matki Boskiej Królowej Polski dopełni patriotyczny wymiar obchodów 200-lecia Konstytucji. Nie udało się zaprosić na uroczystość Prymasa Polski, który tego dnia wspólnie z Prezydentem będzie się modlił w warszawskiej katedrze św. Jana.

Religijnym zamknięciem obchodów będzie dzień **5 maja** i Msza św. o godz. 11.00, już w kościele polskim. Po Mszy św. bufet, a o godz. 14.30 przedstawienie dla dzieci i zakończenie uroczystości nabożeństwem o godz. 15.30. W imieniu Polskiej Misji Katolickiej serdecznie zapraszamy.

### OGŁOSZENIE

Uwaga Czytelnicy! Nasza Redakcja posiada jeszcze ograniczoną ilość 10-letnich i rocznych kart pobytu we Francji (carte de resident i carte de sejour). Wszystkich zainteresowanych prosimy o zostawienie imienia, nazwiska i adresu pod numerem telefonu 40.15.08.23 w godzinach od 10.00 do 17.00 w dniu 1 kwietnia br. Karty będą wydawane w kolejności zgłoszeń.

### E.I. TOURISME TRANSPORT

**K R A K U S**  
21, Bd Beaumarchais  
92230 Gennevilliers  
tel. 40.85.09.13

Wycieczki do Polski.  
Regularne połączenia na trasie

**PARYŻ-POLSKA-PARYŻ**

Superkomfortowym nowym minibusem.  
Czas przejazdu do 24 H. Ubezpieczenie.  
Bufet i napoje w cenie biletu.  
Video.  
Francuska rejestracja.



**PRZEDSIĘBIORSTWO PRYWATNE**  
ul. Międzynarodowa 64/66a m 164  
03-922 WARSZAWA (Polska)  
tel. 17.94.19

**RADZI - POLECA - POŚREDNICZY**

**Wysoka jakość usług z zakresu pośrednictwa w zakupie, sprzedaży lub dzierżawie nieruchomości: \* dworków i pałacików \* ośrodków wczasowo-szkoleniowych \* pensjonatów i hoteli \* willi i domków \* działek budowlanych, rekreacyjnych i rolnych \* gospodarstw wiejskich oraz małych i średnich przedsiębiorstw**

**TYLKO U NAS PEŁNA OBSŁUGA  
TECHNICZNA I PRAWNA KLIENTA !**

## DOM POLSKI

**prowadzony przez Polski Fundusz Humanitarny**

położony w dużym, pięknym parku  
dla osób starszych na pobyt stały lub przejściowy  
120 km od Paryża.

\* Obszerny salon, biblioteka, kaplica z regularną duszpasterską posługą, opieka lekarsko-pielęgniarska. \* Pensjonariuszy płatnych przyjmuje się bez żadnych formalności. \* Osoby bez wystarczających środków na pokrycie kosztów pobytu mogą prosić o "prise en charge" w swoich Prefekturach.

**Wszelkie informacje w Dyrekcji Domu**

**45740 LAILLY EN VAL**  
**Tel. (16) 38.44.74.03.**



**CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE**  
**NAUKA JAZDY**

**Najtaniej, najszybciej, najlepiej**

**... po polsku !!!**

**zdobędziesz samochodowe  
lub motocyklowe  
francuskie prawo jazdy w:**

**AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris**  
tel. 48.74.74.58.



25, RUE ÉTIENNE DOLET  
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85  
Télex POLKA 215259 F

**LUKSUSOWY AUTOKAR  
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA**

Wyjazdy do Polski w każdą niedzielę

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,  
OPOŁA, KATOWIC, KRAKOWA,  
TARNOWA I RZESZOWA

**ATRAKCYJNE CENY**

Wyjazd na Wielkanoc: 28.03      Powrót: 5.04.

**COTYGODNIOWE WYJAZDY Z PACZKAMI**

Biuro otwarte od wtorku do niedzieli  
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00

**Tel. 43.49.51.85.  
M° Menilmontant**

**DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!**



**Copernic**  
La Pologne en direct

**ŻYCZENIA**

**ZDROWYCH I WESOŁYCH  
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH  
ORAZ SMACZNEGO JAJKA  
WSZYSTKIM NASZYM KLIENTOM  
I KORESPONDENTOM  
ORAZ CZYTELNIKOM  
"GŁOSU KATOLICKIEGO"  
ŻYCZY FIRMA "COPERNIC"**

**PARYŻ:**

6, Rue des Immeubles Industriels  
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

**LYON:**

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon - tel. 78.95.40.91.

**BIURO PORAD  
I TŁUMACZEŃ**

**W.A. KOCZOROWSKI**

Rzecznik Sądowy

**TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY**

przy Sądzie Apelacyjnym  
w Wersalu

5, Rue A. Fleming  
92260 Fontenay aux Roses  
Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris  
3 piętro - M° Duplex  
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmując na ustalone spotkanie:  
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

**ZAJĄTWA:**

Formalności prawno-administracyjne i  
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie  
w sądach i urzędach, redakcja aktów,  
podań, pism itp. Porady i konsultacje,  
tłumaczenia urzędowe.

**NA TYDZIEŃ MŁOSIĘRZDZIA**

*ofiary z parafii*

ks. L. Fara SChr:	
Mericourt s/s Lens	1.200 F
ks. J. Żmuda - Lyon	1.100 F
ks. K. Kuczaj - Dunkierka	2.000 F

*ofiary indywidualne*

Maria Dec - Exincourt	100 F
-----------------------	-------

**Ofiarodawcom "Bóg zapłać"**

*Dalsze ofiary prosimy składać pod  
adresem: Mission Catholique Polonaise  
- 263 bis, Rue St Honoré - 75001 Paris.*

**WARSZTAT SAMOCHODOWY**

**Hippolyte Vincent**  
22bis, Rue Hippolyte Vincent  
93220 Pavillons sous Bois  
tel. 48.47.20.74.  
(Zygmunt Sowa)

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE:

NAPRAWY KAROSERII,  
MECHANIKI SAMOCHODOWEJ,  
ELEKTRONIKI I POMOCY DROGOWEJ  
(DEPANNAGE)  
**SPRZEDAŻ  
SAMOCHODÓW UŻYWANYCH**

SPECJALNE ZNIŻKI DLA RODAKÓW  
(20 %)

**GŁOS KATOLICKI  
VOIX CATHOLIQUE  
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI**

WYDAWCA:

Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:

263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS  
Tel. (1) 46 15 08 23 CCP 12777 04 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynskiewicz, Agata Zamulzińska

Materializm nie zamówionych redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.  
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gras-Grés - 92700 Colombes  
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F  
CCP 12 777 06 U Paris

Belgia: pół roku - 600 FB, rok - 1200 FB  
P. Augustin Müller OMI - Rue de Montigny 84  
6000 Charleroi - CCP 005-0249081-82  
Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM  
Commerzbank Hannover, BLZ: 250 400 66  
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60393



## JAK DZIECKO...

Mam takiego starszuka, którego regularnie odwiedzam - ma już 87 lat życia za sobą. Za każdym razem gdy do niego przychodzę muszę wysłuchiwać długiego opowiadania jaki to on jest nieszczęśliwy, jak bardzo już chciałby umrzeć i jak codziennie prosi o to Boga. Czy naprawdę jest taki nieszczęśliwy?

Jest na emeryturze i ma zupełnie niezłą pensję. Ma do śmierci zapewnione mieszkanie, ma grono bliskich przyjaciół, którzy go odwiedzają i opiekują się nim. Jest przy nim żona. Stan zdrowia taki, jak u innych w jego wieku: coś poboli, coś strzyknie, od czasu do czasu pokręci. Od czasu do czasu jedno drugiemu trochę dokuczy, ale w sumie wzajemnie się kochają. On stale myśli o żonie i powtarza, że żona również bardzo go kocha. Ale... jaki on nieszczęśliwy!

Gdy ostatnio byłem u niego powiedział kilka słów, nad którymi dłużej się zastanowiłem. *Czy wie ksiądz, że jedna rzecz Panu Bogu nie udała się? Niedobrze rozplanował starość człowieka! - Czy naprawdę - odpowiedziałem? - A czy nie widzi ksiądz jaki ja jestem nieszczęśliwy? I zaczęło się od początku...*

Są tacy, którzy stale na swoje nieszczęście i na swoją starość narzekają. Wszyscy wiemy, że każdy z nas musi umrzeć. Nic z tego, nad czym całe życie pracujemy nie weźmiemy ze sobą. Te dwie rzeczy są pewne: umrzemy i niczego ze sobą nie weźmiemy. Do tego dochodzi jeszcze słowo Objawienia - człowiek pełni życia osiągnie dopiero wtedy, gdy przejdzie do wieczności.

Opierając się na tym, zobaczymy jak doskonale Bóg zaplanował starość człowieka. Chciał "stworzyć" okazję, by człowiek chciał trochę mógł się przygotować na to drugie, wieczne życie. Człowiek, który nie myśli o wieczności prowadzi najbardziej absurdalne życie: trzusi się nad tym co i tak zostawi, stara

się gromadzić to, czego i tak ze sobą nie weźmie. Kiedy zaś przejdzie przez granice wieczności, wtedy stanie z pustymi rękoma, mimo że całe życie tak się trzusił i z takim mozołem gromadził. Innymi słowy, całe życie pracował na nic.

Właśnie w tym świetle trzeba patrzeć na starsze lata człowieka. Gdyby nie było starości, gdyby przez cały czas człowiek był w pełni sił, czy miałby czas, a nawet chęć pomyśleć o wieczności? Ilu z tych, którzy giną w wypadkach w przy pracy lub na drodze... pomyślało o wieczności?

Znaczenie starości jest wyjątkowe, nawet znaczenie niedołęstwa i słabości, jakie towarzyszą podeszłemu wiekowi. Starość i słabnące siły to jakby nieustanne przypomnienie. To jakby dzwonek, który mówi, że niedługo trzeba będzie stanąć przed Bogiem i w Jego ręce złożyć wypracowanie całego życia. Trzeba więc przygotować się na to przejście.

Mówi się często, że na stare lata człowiek dziecinnieje. Jak bardzo winniśmy Bogu dziękować również i za to zdziecinnienie. Dziecko wie, że samo sobie nie wystarcza, że potrzebuje pomocy rodziców. Podobnie człowiek w podeszłym wieku często stwierdza, że sam sobie nie wystarcza, że nic z tego, co uczynił, ani nikt z ludzi nie może mu pomóc. A zatem jak dziecko winien kierować swoje myśli ku Ojcu. I jeszcze jedna rzecz jest ogromnie ważna. Bywa, że na stare lata człowiek również i umysłowo dziecinnieje: traci pamięć, słabną siły umysłu. I pod tym względem staje się jak dziecko. Dziecko, jak nikt inny, umie kochać i potrzebuje miłości. A zaspokojenie potrzeby serca znajduje przede wszystkim u ojca i matki. Podobnie jest z człowiekiem w podeszłym wieku. Nawet gdy słabnie jego rozum, gdy traci pamięć, gdy opuszczają go siły i zdrowie jeszcze wtedy - a może bardziej niż kiedykolwiek - każdy sta-

ruszek nosi w sobie wielką potrzebę miłości. Nie traci zdolności kochania. A ta zdolność najbardziej przygotowuje go na spotkanie z tym, do którego całe życie wołał: *Ojciec nasz. Jeżeli nie staniecie się jako dzieci - mówił Chrystus - nie wejdziecie do Królestwa niebieskiego.* Otóż, starość - gdy jest wykorzystana - najbardziej może pomóc w tym, byśmy stając się jako dzieci, przygotowali się na spotkanie z Ojcem w wieczności.

ks. Witold KIEDROWSKI

## Z NOTESU KS. JANA

*Człowiek we własnym życiu gra zaledwie mały epizod.*

St. Jerzy Lec

☆☆☆☆☆

*Ludzie mają spóźniony refleks; pojmują zwykle dopiero w następnych pokoleniach.*

St. Jerzy Lec

☆☆☆☆☆

*Kolejność, kolejność! Długo przedtem, nim pomyślano o sztucznym stworzeniu człowieka, umiano go sztucznie uśmiercać.*

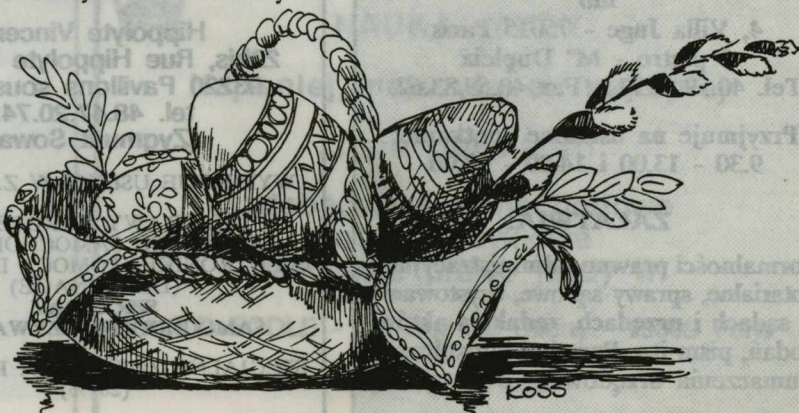
St. Jerzy Lec

☆☆☆☆☆

*Właśnie ten ciągły brak harmonii w człowieku jest twórcą wciąż nowej i nowej.*

St. Jerzy Lec

☆☆☆☆☆





# PO GŁOS

MIESIĘCZNY DODATEK

DO TYGODNIKA

POLSKIEJ EMIGRACJI " GŁOS KATOLICKI ..

Nr  
1

MARZEC  
1991

## RYNEK PRASY

Rozpad sieci dystrybucji naszych gazet odbił się niekorzystnie na ich warunkach finansowych. Nie dotyczy to wszystkich tytułów. Potentatem jest "Życie Warszawy" zarabiające miesięcznie 400 tys. \$. Ta popularna gazeta warszawska zamierza wejść w spółkę z włoskim koncernem z Sardynii.

Rządowa do niedawna "Rzeczypospolita" założyła już spółkę z francuskim koncernem prasowym Roberta Hersanta, który ma 49% udziałów. Buduje on nową drukarnię i kupił dodatkowo "Dziennik Bałtycki", którym podzielił się z "Tygodnikiem Gdańskim".

Inny Francuz - Frederic Decazes finansuje krakowski dziennik "Czas". Pismo przyniosło w roku ubiegłym deficyt 13 tys. \$, ale zamierza potroić nakład po otwarciu nowej drukarni.

## LATAJ LOT-em, BYLE NIE NA SOWIECKICH MASZYNACH

Trudne chwile przeżywa większość przewoźników powietrznych. Kłopoty nie omijają także LOT-u. Wojna w Zatoce, ustanie ruchu turystycznego, wzrost cen paliwa, to były ostatnio podstawowe problemy. Sytuację pogarsza brak w dyspozycji LOT-u samolotów energooszczędnych. Oprócz 3 Boeingów podstawowy sprzęt to 7 samolotów Ił-62, 14 Tupolewów 154 i 7 maszyn TU 134. Kwotę opłacalności przelotu samolotami produkcji sowieckiej obliczono na 300\$ za tonę paliwa. Tymczasem w styczniu kosztowało ono średnio około 441\$.

Każdy przelot tego typu samolotem kosztuje naszego przewoźnika niebagatelne sumy. LOT zamierza odsprzedać sowieckie maszyny. Ale kto je kupi? Szanse istnieją podobno na rynku chińskim lub u samego producenta. Tam się jeszcze optaca?

## ŚLADAMI WOKULSKIEGO

Tym razem nie po kamień filozoficzny, ale po naukę przyjechali do Francji młodzi handlowcy z Polski. 14-osobowa grupa zakwalifikowana przez francuską komisję skorzystała z praktyk tutejszych firm dystrybutorskich (m.in. Prisunic, grupa Rallye z Bretanii, sieć Comptoirs Modernes). Polscy handlowcy zapoznali się ze stosowaniem nowoczesnych praktyk marketingowych, informatyką, funkcjonowaniem firmy od zamówienia towaru przez magazynowanie, reklamę, aż do jego sprzedaży. Koszt szkolenia pokryła strona francuska, która zwróciła uwagę na dużą zdolność naszych handlowców do pracy w warunkach gospodarki rynkowej.

## CZY BĘDZIEMY GŁOSOWAĆ ?

Projekt nowej ustawy, przygotowanej przez sejmową komisję konstytucyjną przewiduje w artykule 3, że wybory przeprowadza się wyłącznie na terytorium RP. Wyklucza to głosowanie przez Polaków zamieszkałych bądź przebywających czasowo za granicą. Rozumiejąc motywy ograniczenia wpływu rodaków z zagranicy na życie Polaków w kraju, proponujemy rozwiązanie salomonowe.

Rzeczypospolitej i Konstytucji 3. Maja; **Jan Nowak-Jeziorański** - kompozytor, pisarz publicysta, a ostatnio polityk; **Maciej Niesiołowski** - dyrygent, twórca programu "Z batutą i humorem" (tytuł dobrze tu oddaje treść); **Alicja Resich-Modlińska** - prezenterka II programu TV, zawsze świetnie przygotowana i nader sympatyczna; **Joanna Szczepkowska** - aktorka, która mimo wielu bardzo dobrych ról znana jest ostatnio bardziej dzięki efektownemu i precyzyjnemu określeniu daty upadku komunizmu w Polsce; **Jerzy Waldorff** - literat, krytyk muzyczny i najgorliwszy opiekun Starych Powązek, przepięknego warszawskiego cmentarza; **Edyta Wojtczak** - spikerka TV, która

Droży Czytelnicy,

Okres od ukazania się próbnego numeru "Pogłosu" do dnia, w którym otrzymaliśmy pierwszy list od Państwa, trudno opisać. Ciągła niepewność, codzienne pytania zamiast "dzień dobry" - "czy już, czy ktoś napisał?"... I wreszcie - jest Pierwszy list, a po nim następne, i - poczuliśmy się wzruszeni: słowa zachęty, sugestie, listy tak bardzo osobiste, jakby były pisane do przyjaciół...

Wszystko to sprawia, że czujemy się tym bardziej zobowiązani do tego, by "Pogłos" zasługiwał na tak miłe i serdeczne przyjęcie. Czekamy na dalsze propozycje: co jeszcze chcieliby Państwo znaleźć w naszym dodatku?

Czekamy też na ogłoszenia drobne. Można w tej sprawie pisać lub zadzwonić do redakcji (Paryż, 40.15.08.23).

Przypominamy o nadsyłaniu rozwiązania krzyżówki z poprzedniego numeru i zagadki literackiej z numeru dzisiejszego.

Do zobaczenia za miesiąc -

Choćby wzorem Francji można by przeznaczyć kilka miejsc w Senacie dla Polaków rozproszonych na różnych kontynentach. Niech Polonia wybierze swoich przedstawicieli, mających głos np. w sprawach polityki zagranicznej i emigracyjnej. Nowa ustawa może być odebrana jako odcięcie Polonii od spraw kraju, co nie wróży dobrze przyszłej współpracy. Miejmy nadzieję, że posłowie nie utożsamiają wszystkich Polaków z zagranicy ze Stanem Tyمیńskim...

## KTO INWESTUJE W POLSCĘ ?

Najwięcej kapitału zagranicznego napłynęło dotąd z Izraela - 350 tys. \$, najwięcej spółek założyli Niemcy - 34%. W pojedyncze spółki najczęściej inwestowali Holendrzy. Najwięcej założono ich w województwach warszawskim i poznańskim.

## NAGRODZONE TELE-TWARZE

W lutym, po raz kolejny przyznano nagrody "osobowościom telewizyjnym" w Polsce. Jury w składzie: Andrzej Łapicki, Ernest Bryll, ks. Wiesław Niewęglowski, Bohdan Tomaszewski i Wojciech Mazurkiewicz - biorąc pod uwagę sugestie telewidzów, przekazane w listach i przez telefon - rozdało WIKTORY'90 dziesięciu osobom. Otrzymali je: **Adrianna Biedrzyńska** - śpiewająca aktorka; **ks. Wojciech Drozdowicz** - współredaktor i prezydent magazynu katolickiego "Ziarno"; **prof. Marian M. Drozdowski** - twórca programu o II

pracując w telewizji chyba od początków jej istnienia, pozostaje wciąż młoda.

Dziesiątą nagrodę, specjalną, jury przyznało **dr Anatolijowi Kaszpirowskiemu**, który w czasie transmitowanych przez telewizję spotkań wyzwała u chorych energię, dzięki której mają oni szanse odzyskać zdrowie. Transmisje te są tak chętnie oglądane, że w ich czasie można mieć wrażenie, iż Polska staje się krajem wymarłym...

opracowanie tekstów:

**Anna Darman, Bohumil Prohazka, Bohdan Usowicz, Monika Wegierek**

Unia Polityki Realnej - partia liberałów - zaskarżyła przed urzędem antymonopolowym działalność Dyrekcji Generalnej Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu. Czy zagrożona procesem o monopolizację rynku instytucja polepszy swoje usługi? Wątpimy.

Niektórzy wrocławianie zaczęli się już obawiać czy wojna z Zatoki Perskiej nie przeniosła się na ulice tego miasta. Obawy spowodowało zaciemnienie ponad 100 ulic pozbawionych dopływu energii elektrycznej. Okazało się jednak, że to tylko awaria 4 kabli.

Niecodzienna manifestacja odbyła się przed budynkiem Sekretariatu Episkopatu Polski. Pikietowali tu mieszkańcy Przemysła, którzy sprzeciwiają się oddaniu na 5 lat kościoła oo. Karmelitów na katedrę Kościoła unickiego. Spory polsko-ukraińskie znów żywe.

Niecodzienne wyniki przyniosła ankieta przeprowadzona w 1984 roku wśród uczniów woj. białostockiego. Jej wyniki opublikowano dopiero teraz. Uczniowie uznawali Jana Pawła II i Wandę Wasilewską oraz Piłsudskiego i Dzierżyńskiego za równorzędne postacie historyczne. Bierut jako bohater pozytywny przerósł gen. Maczka. Smutne...

W Polsce działa już 250 różnego typu szkół nie-państwowych. Są to szkoły prywatne, społeczne i fundacyjne. 50 szkół otwarto w samej Warszawie. Być może historia przytoczona w poprzedniej

informacji już nigdy się dzięki temu nie powtórzy.

Studenci z Białegostoku (ówczesni respondenci wspomnianej ankiety?) utworzyli spółkę "gapowiczów". Płacą składki i jeżdżą bez biletów, pokrywając ewentualne "wpadki" ze wspólnej kasy. Podobno się optaca. Oczywiście studentom...

I skoro przy cenach jesteśmy. 1 \$ w skupie sprzedajemy za 9310 zł, zaś kupujemy w kantorze za 9690 zł. Frank francuski odpowiednio - 1799 i 1873 zł. Jeżeli ktoś ma tych pieniędzy dużo to proponujemy np. kupno kamienicy na krakowskim Podgórzu (240 m.kw.) za 330 mln zł, mieszkania M-4 (59 m.kw.) także w Krakowie za 290 mln. Dla zrezygnowanych butelki krajowego piwa za 2500 zł.

(red)

### WITAJ, WIOSNO !

Kto dziś jeszcze pamięta wspaniałe "pochody" zakończone topieniem Marzanny? I gaiczek zielony, pięknie ustrojony...? A przecież jeszcze nie tak dawno w ten właśnie sposób żegnano zimą a witano czas ciepłej wiosny...

Tradycją o wiele nowszą stało się obchodzenie "dnia wagarowicza". Od samego rana w autobusach, tramwajach i na ulicach widać młodzież szkolną w przeróżnych, fantazją i humorem dyktowanych, strojach. Oto idzie dwumetrowy niemal dryblas ze śliniaczkiem, ogromną butelką ze smoczkiem (gdyby była kilka razy mniejsza, można by nią karmić niemowlaka) w jednej ręce i gigantyczną grzechotką w drugiej... Tuż

za nim "pan profesor" we fraku (tak, tak!), wspierając się na zdobionej lasce, uchyla kapelusza i posiwiałą głową pozdrawia stojącą na przystanku panią. Pani z uśmiechem oddaje ukłon - z szacunkiem, należnym "sędziwemu" belfrowi - jako, że przechodnie chętnie włączają się do tej zabawy.

W szkole różnobarwny tłum, co chwila błyskają flesze pożyczonych na ten dzień aparatów fotograficznych. Głośno, chóralnie śpiewy, gromkie na cześć wiosny: hip-hip-hurra!, by po chwili zapadła cisza, przerywana narastającym szeptem: Kto to, co to, słyszysz, już idzie... i na koniec jeden silny głos pyta: Kto przyszedł? - odpowiada mu, z całych sił, okrzyk: W I O S N A!

Tak to się odbywało w moim ogólniaku - i choć maturę już dawno mam za sobą, pamiętam jak któregoś pierwszowiosennego dnia "powiało grozą". Nasza matematyczka, wzbudzająca respekt, tonem nie znoszącym sprzeciwu oświadczyła: Wiosna? No to sprawdzimy, czego się nauczyliście zimą. Proszę wyjąć kartki. Nikomu z nas nawet na myśl nie przyszło, żeby zaprotestować. Podyktowała nam zadanie do rozwiązania - dopiero słysząc treść, zrozumieliśmy cały dowcip. Zadanie było w stylu: Przedstaw, za pomocą krzywej opisanej równaniem kwadratowym, zależność między intensywnością działania promieni słonecznych a humorem ucznia w dniu 21 marca.

Do dziś, widząc taki kolorowy tłum uśmiecham się na to wspomnienie...

Monika Węgierek

## MUTACJA

Proponujemy dziś Państwu zagadkę literacką: kto jest autorem i jak brzmi tytuł poniższego wiersza. Dodajmy dla ułatwienia, że został on napisany w roku 1911, a jego autor był z zawodu lekarzem:

Siedząc żałośnie nad bakiem  
Dumałem o życiu takim:  
Żeby to tak było można,  
By każda chęć płocho, zdrożna  
Była ode mnie odległa,  
By myśl moja zawsze biegła  
Ku zacności, ku dobremu  
I służyła tylko jemu.  
I wciąż bym się doskonalił,  
Tak żeby mnie każdy chwalił.  
Ale, jak to zwykle bywa,  
Że krótko trwa chęć pocziwa,  
Jakoś mi to potem przeszło  
I, co gorsza, się obeszło.

Wśród wszystkich, którzy do końca kwietnia br. nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody: trzy zestawy po dziesięć widokówek z Paryża oraz nagrodę specjalną - niespodziankę. Rozwiązanie zagadki i listę nagrodzonych osób zamieścimy w numerze majowym.

### OGŁOSZENIA DROBNE

Dam niekompletne roczniki "Tygodnika Powszechnego" z lat 1985-1989. Wiadomość w Redakcji. Tel. 40.15.08.23.

Kupię niedrogo dużą, drewnianą skrzynię. Wiadomość w Redakcji. Tel. 40.15.08.23.

